REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

NUMER ŚWIĄTECZNY

CENA 1,500.000 MK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZĄLEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

ROK IV. KRAKÓW, DNIA 15 KWIETNIA 1924 ROKU. NR. 16.

Bawiące obecnie w Polsce na tournée czołowe druż. berlińskie



BERLINER SPORT-VEREIN 1892. Od lewej: Crone (sekr.), Hymnen, Wiensch, Widman, Lehmann, Schönherr, Ali Bey, Krupke, Willner, Liehr, Völker, Schiffman, masarz. Schiffman. Klęcząc: prez. Hans Wolz.



Union Oberschöneweide. Fot. Perly.

Glossy.

„Bezstronność"!?

Szanowny Panie Redaktorze! Jako stały czytelnik „Tygodnika Sportowego" miałem sposobność już niejednokrotnie przekonać się o zupełnej bezstronności Pańskiego pisma. Toteż z prawdziwą przyjemnością podaję poniżej fakt, który całkowicie potwierdza, że „Tyg. Sp." w przeciwieństwie do innych pism sportowych stoi w dalszym ciągu na stanowisku bezstronności w krytyce sportowej. Dnia 30 marca odbył się na boisku Wisły międzyklubowy bieg na przełaj. Jako drugi przybył do mety Pobóg z Cracovii, o którym recenzent „Tyg. Sp." napisał, że przybył do mety „zupełnie wyczerpany". O tymsamym zawodniku pisze „Przegląd Sport.", że przybył w „doskonałej formie". Dwa przeciwne, wykluczające się sądy! Gdzież prawda? Widziałem ten bieg i mogę stwierdzić, że „Tyg. Sport." napisał prawdę. Jakaż przyczyna, że sprawozdawca „Przegl. Sport." był wręcz przeciwnego zdania? Recenzje napisał p. Szembek, który jest członkiem Sekcji lekkoatl. Cracovii i chociaż doskonale wiedział, że Pobóg przybył do mety prawie bez tchu i zaraz po biegu wymiotował — mimoto, chcąc swej Sekcji zrobić reklamę, to co inni nazywają zupełnem wyczerpaniem, on określił wyrażeniem „doskonała forma". Tosamo napisał o drugim zawodniku Cracovii — Grossie, który w podobnie „doskonałej formie", jak i Pobóg przybył do mety. Fakt ten nie potrzebuje komentarzy. Cóż jednak na to „Przegląd Sp.", który ma pretensje do fachowości i bezstronności?

Dziękując z góry za umieszczenie powyższej notatki, która oświetli czytającej pisma sport. publiczności, jak to czasami robi się reklamę, kreślę się

Ze sportowem pozdrowieniem *Lekkoatleta.*

Odezwa do wszystkich amatorów zapaśnictwa!

Sekcja ciężko-atletyczna Łódzkiego Stow. Gimn. Siła, która jest mistrzem Województwa Łódzkiego w walce francuskiej amatorów ciężkiej i lekkiej wagi, postanowiła w bieżącym roku rozpisać Mistrzostwa Polski w walce francuskiej amatorów za rok 1924. Walki odbędą się według najnowszych przepisów światowych, podzielone w 5-ciu klasach wagi. Na termin mistrzostwa naznaczone zostały dnie świąteczne tj. 2, 3 i 4 maja. O powyższem mistrzostwie zawiadomione zostały wszystkie prawie miasta m. in. Warszawa, Kraków, Lwów, Lublin, Poznań, Toruń, Bydgoszcz i Grudziądz. Do mistrzostwa będą dopuszczeni wszyscy amatorowie zapaśnictwa, którzy ukończyli 18 lat. Zgłoszenia takowych już się rozpoczęły i prosimy dalej takowe skierować do sekretarjatu Łódzkiego Stow. Gimn. Siła, Łódź, Sienkiewicza 54, najpóźniej do dnia 25 kwietnia, gdyż późniejsze zgłoszenia ze względów formalnych nie będą mogły być przyjęte.

Podróż naokoło świata piechotą, lub rowerem.

Szanownym Panie Redaktorze! Mam zaszczyt prosić o łaskawe umieszczenie niniejszego listu w „Tygodn. Sport." i o jak najrychlejszą odpowiedź.

Mianowicie mam zamiar odbyć podróż naokoło świata piechotą lub rowerem. Wszystko to bardzo piękne, ale widzi Pan, jabym chciał po szczęśliwie skończonej podróży otrzymać jakąkolwiek nagrodę. Więc Pan będzie tak uprzejmy wskazać mi, do kogo ja mam pisać, kto mógłby dać mi tę nagrodę.

Następnie chętniebym chciał odnaleźć człowieka, któremu nudzi się żyć na świecie bez wrażeń i przygód i któryby zgodził się wspólnie odbyć tę podróż. We dwójkę jakoś będzie weselej.

Dla zaciekawienia mojej sprawy, mogę dodać, że mam zamiar odwiedzić Chiny, a przecież to kraj bardzo niebezpieczny w obecnych czasach dla Europejczyka.

Mam nadzieję, że moja sprawa będzie pomyślną, szczerze i gorąco tego pragnę. Przecież Polacy pod tym względem nie stoją na przedzie innych narodów.

Bliższych szczegółów i planu podróży mogę udzielać zainteresowanym pod niżej wskazanym adresem. Nadewszystko proszę o łaskawą i jak najrychlejszą odpowiedź. Pozostaję z nadzieją, że sprawa moja będzie pomyślną i przyniesie sławę polskiemu imieniu.

Wilno 5. IV. 1924. *Tomasz Mazurski.*

Adres: Wilno, Podgórna Nr. 6 m. 1.

Publikujemy, awizując interesowanych wpost do śmiałego inicjatora. Życzymy powodzenia. — Red.

O wyjaśnienie ze strony KZOPN.

Szanowny Panie Redaktorze! W komunikacie urzędowym Nr. 12 „Przeglądu Sportowego" zamieszczony był spis drużyn C-klasowych KZOPN, które weszły do klasy B, między innemi Samson (Rzeszów). Poprzednie trzy drużyny, to jest Bar Kochba (Rzeszów) Bochnia i Wisłoka (Dębica), zdobyły mistrzostwo swych grup i zupełnie słusznie należy się im wejście do klasy B. Lecz w jaki sposób dostał się tam Samson rzeszowski? Czy drużyna ta zdobyła mistrzostwo na spółkę z Bar-Kochbą? Czy jakiś inny traf, którego wyjaśnienie ze strony KZOPN. każdy przyjmie z chęcią. *T. H.*

Czy tylko egoizm?

Już Redakcja „Tygodnika Sportowego", umieszczając artykuł p. Homo Liber'a pt. „Egoizm w sporcie", zrobiła zastrzeżenie co do zgody z wywodami autora, ja zaś czuję się nawet nieco urażony podobnemi twierdzeniami. Według autora powyższego artykułu jedyną pobudką wszystkich działań w sporcie jest egoizm. Jeśli w pewnej mierze odnośnie do niektórych osobników autor może mieć rację, to imputowanie egoizmu, a więc nie bardzo pięknego przymiotu, ogółowi sportem się zajmujących, jest za daleko posunięte. W czemże bowiem p. Homo Liber dopatruje się egoizmu np. u człowieka, który nie mogąc być tylko malowaną figurą w towarzystwie, poświęca swój czas, pracę i pieniądze, narażając się na niezliczone nieraz przykrości i zarzuty ze strony nawet swych towarzyszy pracy sportowej, ze szkodą dla swych obowiązków względem rodziny, domu i zdrowia, czy może dlatego, że nazwisko jego raz w roku około walnego zgromadzenia zostanie wydrukowane? Właśnie przeciwnie egoistą jest raczej ten, kto woli, nie narażając się nikomu, siedzieć bezczynnie w kawiarni, regularnie i dobrze zjeść i wyspać się, a taki nietylko w sporcie, ale w żadnem towarzystwie pracować nie będzie. Przyznaję, że dla niektórych, a może nawet wielu zawodników „motorem ich działalności jest egoizm", ale wśród tzw. działaczy tylko znikoma ilość takich się znajduje i to chyba tylko w tych towarzystwach i klubach, gdzie na pierwszym planie nie jest działalność sportowa, ale kasyno i gra w karty w „dobranem towarzystwie".

Rust.

Slovan wiedeński gra podczas Świąt Wielkanocnych z Hasmoneą i Pogonią we Lwowie i Wisłą w Krakowie.

Smutna teorja i wesoła praktyka.

Odwrotnie, jak w powieści. Czasy się zmieniają i my wraz z niemi — jak mówi przysłowie łacińskie. Ale mnie dziś idzie o zgoła coś innego, o zjawisko z zupełnie innej dziedziny. Albowiem niemam bynajmniej zamiaru twierdzić, że w naszych czasach, odmiennie od tego, co bywało dawniej, praktyka ma być weselsza od teorji, albo, że praktyka miałaby potwierdzać wszystko to, w co wierzyć każe teorja. Nie, przyznaję, że i dotychczas teorje (i to nietylko futballowe) nie bywają potwierdzane przez praktykę, a czasem nawet stoją w jaskrawej sprzeczności z wynikami doświadczenia. A więc nie chcę bynajmniej odkrywać nowego prawa i go udowadniać, a jeżeli przeciwstawiam obecnie dwa pojęcia teorji i praktyki, to nie czynię tego w wyżej przytoczonym sensie, ale mam na myśli zupełnie coś innego, co się zresztą zaraz wyjaśni Po tym więc filozoficzno-literackim wstępie, który nie zdradza jeszcze tego, w jakim kierunku pójdą dalsze moje wywody i który zapewne wielu już Czytelników zniecierpliwił (o czem będzie zaraz mowa), przystępuję do samej istoty rzeczy.

Jeżeli u wszystkich ludzi czynu wogóle wielkie teorje są lekceważone, a teoretycy odnośni pogardzeni i wyśmiewani, zaś znaczenie przypisywane bywa jedynie czynowi realnemu, materjalnemu, którego skutki plastycznie, a więc wymownie mówią za siebie same, to szczególnie u nas, sportowców wielkiego kalibru, a więc ludzi, mogących śmiało pretendować o miano, „najczynniejszych wśród czynnych" (tzw. teoretycznych sportów nie uwzględniam tu, co stanie się zrozumiałe zaraz niżej) teorja i jej znaczenie są kompletnie zignorowane. Coraz więcej słychać głosów, żądających w prasie i nie w prasie mniej teorji, mniej dociekania, zagłębiania się, mniej mędrkowania. Żądania te są naturalnie skierowywane pod adresem prasy. I każde pismo szanujące się, to znaczy chcące być jako tako popularne, musi się z takiemi żądaniami liczyć. Czytelnicy nasi gardzą artykułem teoretycznym, pióro fachowe skazane jest na bezczynność, bo nikt nie chce się dziś „nudzić„.

Trzy są właściwie kategorje Czytelników: jedna i to znikoma mniejszość składa się z t. zw. fanatyków sportu, którzy czytają dosyć bezmyślnie wszystko, co się zjawi na półce wydawniczej w ten sposób, że zaczynają od adresu redakcji w górnym rogu pierwszej stronicy i kończą na podpisie redaktora na samym dole ostatniej. Na nich tylko może „teoretyk" liczyć, bo drugą grupę, która jest jeszcze mniejsza liczebnie od poprzedniej, stanowią tacy, którzy pisma sportowe czytają (czytaj przeglądają) z obowiązku, oraz tacy, którzy tosamo robią z przyzwyczajenia, to znów jest materjał tak zimny i nieprzejmujący się niczem, że z nich żadnej korzyści być nie może, jest to „masa" zupełnie obojętna. Trzecią wreszcie kategorję, która stanowi przeważającą większość, tworzą ci, którzy w swej „gazecie" szukają senzacji w postaci skandali i skandalików, plotek, intryg i małych intryżek zakulisowych z życia klubów i związków, historjek możliwie pikantnych i drażliwych z życia możliwie prywatnego różnych osobistości, wysoko i niebardzo wysoko stojących w hierarchji społeczno sportowej. Ostatecznie lubią też takie artykuły, w których jedni na drugich rzucają potwarze i kalumnje, wymyślają sobie od ostatnich, odsądzają się nawzajem od czci i miana porządnego człowieka, to jednem słowem, co się u nas nazywa dyskusją publiczną, inaczej polemiką... Takich czytelników artykuły rzeczowe mogłyby nabawić kataru żołądka, albo jeszcze czegoś lepszego, jak się obawiał tego pewien redaktor pisma sportowego (autentyczny fakt). Do nich nie można mieć żalu, oni się na tem rzeczywiście nie znają. A ten zaś, który się interesuje takiemi sprawami, jak sport teoretyczny, nie wchodzi także w rachubę, bo już przy dzisiejszym stanie rzeczy.. pism sportowych wcale nie czytuje.

Ogólnym rezultatem tego wszystkiego jest, że „smutna" teorja stoi dziś w kącie, a „wesoła" praktyka, bezmyślnie pojmowana, zdobywa sobie wciąż szersze sfery sympatyków. Ta sprawa ma też i swoje głębsze tło.

Sport u nas jest jeszcze bardzo młody i nasze masy są także bardzo młode i niewyrobione. Ale gorzej jest, że nie robi się tego, co należy i co można zrobić. Podczas gdy zagranicą (Niemcy) rozwija się ogromną propagandę na tem polu, tworzy się na wyższych uczelniach katedry dla spraw, związanych z kulturą ciała, zakłada się specjalne szkoły wychowania fizycznego, wydaje się wielkim nakładem pracy i kosztów pisma, broszury, podręczniki i td., a to wszystko dla pogłębienia właśnie teoretyczno-podstawowej strony, — to u nas pod tym względem nie robi się nic, popełnia się ten kardynalny i zasadniczy błąd, który się nazywa: iść po linji najmniejszego oporu.

Prasa nie spełnia swego zadania, zadania wychowawczo-pedagogicznego. Należy masę sportową, wzrastającą z dnia na dzień w siły, uświadomić i wychować. Ruch sportowy ogarnia coraz szersze kręgi, zdobywa coraz więcej wyznawców, ale idzie samopas, po manowcach, trzeba więc nim pokierować, wskazać mu prawidłową drogę. Do tego wszystkiego jest właśnie powołana prasa sportowa w pierwszym rzędzie. Kamień, rzucony do wody, powoduje też falę, która zatacza coraz szersze kręgi, ale też w krótkim czasie zanika, nie mając żadnej głębszej podstawy poza ów doraźnie rzucony kamień. Za pewnik należy przyjąć, że fala sportowa przejdzie i rozbije się w krótkim stosunkowo czasie, jeśli nie wyposażymy jej w silny motor wewnętrzny, jakim może być tylko gruntowne, teoretyczne podłoże.

Sporą jest u nas garstka ludzi wybitnych, fachowców, mogących śmiało piórem i czynem poświęcać się takiej akcji, ale ludzie ci, zniechęceni przyjęciem, jakie ich stale czekało, rzucili pióra, nie chcąc produkować tak ciężko-strawnych materjałów i dziś.. milczą. Trzeba ich wezwać do pracy na opuszczone placówki. Ich zadaniem będzie przedewszystkiem dopiąć tego, by artykuł sportowy nie musiał być koniecznie nudny... Czyż to nie jest możliwe? Uwzględniając już to, że taki lub inny sposób wyrażania swych myśli zależy od cech indywidualnych danego autora, jego zdolności i talentu, to jednak musimy przyznać, że „nudnemi" są prace teoretyczne w głównej mierze dlatego, że niema dla nich zainteresowania. A to, co nas nie obchodzi, to nas tylko może nudzić.

Najbliższem więc i najpilniejszem zadaniem obecnie jest zainteresowanie takie dla podstaw i zasad sportu wzbudzić. Dopóki zaś tego niema, a gorzkie pigułki teoretyczne trzeba podawać na cukrze i w formie możliwie ponętnej, by czytelnik mógł je przełknąć, nie narażając się na niestrawność, teorja zaś pozostanie nadal „smutną", a „wesołą" będzie praktyka, to nasz sport niema przyszłości! Płynąc po tak „płytkiej" wodzie, osiądzie on wkrótce na mieliźnie, która się już teraz z za horyzontu wyłania.

Warszawa, 4. IV. 1924. *Aleksy.*

Team niemiecki przeciw Hollandji, grającej w poniedziałek wielkanocny w Amsterdamie, wygląda następ. Stuhlfauth (IFCN); Müller (Fürth), „Kugler (N.); Hagen (F), Kalb, Riegel (N); Auer, Franz, Seiderer, Ascherl (F), Sutor (N.).

Przegląd sportowy lokalny.

Sezon obecny będzie bardzo bogatym w imprezy zagraniczne. Dewaluacja naszej marki ub. roku spowodowała stagnację w kontakcie z zagranicą. Stabilizacja obecna wywołała bardziej wzmożoną i intenzywniejszą działalność na tem polu. Można przynajmniej przeprowadzić jakąś kalkulację finansową przypuszczalnych kosztów i pokrycia imprezy. Gdyby tylko jeszcze kwestja podatku od widowisk sportowych i niepewność kosztów paszportowych i wiz zagran. zostały załatwione i usunięte, rozgrywki z zagranicznemi drużynami wypełniłyby nasz sezon i z powrotem odżyłaby tradycja Krakowa i wybitna jego frekwencja na zawodach sportowych, zdystansowana obecnie przez inne miasta.

Złota marka niemiecka przyciąga drużyny ze wszystkich ośrodków piłkarskich do Niemiec, ale dziwnym trafem dla polskich drużyn najłatwiej i z najmniejszym ryzykiem finansowem połączone jest sprowadzanie drużyn niemieckich do Polski. Chwilowy tamtegoroczny upadek naszej klasy wymaga również pewnego powolnego stopniowania i z tego punktu widzenia mądrze czynią nasze kluby, że zaczęły od półn. niemieckich drużyn, grających wprawdzie bardzo dobrze, ale w każdym razie ustępujących nieco klasowym drużynom głównych centrów futb., Wiednia, Budapesztu, Pragi etc, któ.ych się spodziewamy z biegiem sezonu. Nadto uczą się nasze drużyny od niemieckich kilku ważnych rzeczy: dyscypliny, taktu, ambicji i ofiarności, oraz czystości sportu. I te względy w dzisiejszych czasach, przed niechybnem zetknięciem się z zakupturzonymi i jawnymi profesjonałami, mogą się nam przydać.

I jeszcze jeden moment. Od szeregu lat rozgrywaliśmy mecze z druż. wszystkich prawie środkowo-europ. państw, a bardzo mało z Niemcami, aczkolwiek klasa takiego IFC Nürnberg, Spielver. Fürth, Guts Muts z Drezna, Waldhof z Mannheim, drużyn z Monachjum, HSV (Hamburg), a także Berlina, wcale nie ustępuje naj- ęiszym zespołom kontynentalnym. Reprez. Berlina odniosła nawet piękne sukcesy w Budapeszcie i Pradze, a ub. roku nasz gość niedzielny, Union Oberschöneweide, doszedł do finału ze słynnym Fürthem. Gdy więc względy finansowe i inne sportowe za tem przemawiają, niezłą okazała się myśl nawiązania kontaktu z niemieckim sportem, bowiem z futballu przeniesie się ta nić sportowa i na inne gałęzie, a wiemy wszak dobrze, że np. w lekkiej atletyce, pływaniu itd. możemy się od Niemców nawet wiele nauczyć. Szkoła zaś jest nam konieczną.

12 i 13. IV. Union Oberschöneweide (Berlin) — Cracovia 4:4 (0:3), 1:1 (0:0). Drużyna berlińska, która w obydwu dniach wystąpiła w tymsamym prawie składzie (zdaje się zmiana lew. pomocnika), okazała się zespołem lepszym i silniejszym od Schön. Kickers i aczkolwiek w tabeli mistrz. stoi obecnie niżej od ostatniej, to jednak zupełnie usprawiedliwia swe wysokie zwycięstwa w zaw. towarzyskich w Berlinie. Technika Unionu i taktyka jest dolno-niemiecką i opartą na systemie wiedeńsko prasko budapeszteńskim, aczkolwiek przebłyski górno niemieckiego systemu tu i ówdzie się pojawiły. Posiada ona również bardzo dobrą orjentację, ustawianie się i krycie przeciwnika przy pewnej rutynie meczowej i spokoju, zawodzi tylko pod bramką przeciwnika zbyt powolną decyzją strzału i nieegoistycznem wprawdzie, ale zanadto zmechanizowanem, do hyperkombinacji dochodzącem ujęciem kwestji efektu i celowości. Jednostka ginie tu zupełnie, praca idzie maszynowo i altruistycznie, ale też efekt z powodu częstej przesady zatraca się. Na tym punkcie, tj. w decyzji strzału, w woli wykorzystywania każdej nadarzającej się sposobności, w polocie i fantazji indywidualnej, przewyższała ich Cracovia, ustępując gościom natomiast stanowczo w technice i opanowaniu piłki, szczególnie w stoppowaniu, rzutach głową i w wyszkolonych, harmonijnych, rozbalansowanych ruchach i obrotności, we współgraniu ataku i tegoż z pomocą, a przedewszystkiem w kryciu i ustawianiu się. Tylko Gintel, Sperling, Reyman i Kałuża, a więc nasi najlepsi, dorównywali im technicznie, choć jeszcze nie całkowicie. Takiej gry, jaką zademonstrowali łącznicy Unionu, a szczególnie fenomenalny prawy pomocnik, u naszych nie widzieliśmy. Goście byli z tych powodów drużyną jednolitszą, szczególnie w drugim dniu i lepszą i z tych powodów rezultaty powyższe uważać możemy za korzystne mimo, iż system gry gości wobec podrażnionej ambicji biało-czerwonych zmuszał ich kilkakrotnie do nieefektownej dla oka defenzywy. Praktyczna strona zawodów nakazała im tę metodę, a brak jej u na gorąco kąpanej Crac. spowodował w pierwszym dniu wyrównanie wygranego już faktycznie wysoko (inna rzecz, że nie całkiem zasłużenie) bo 4:0 meczu. Nazwijmy to po imieniu — głupota Crac., wzgl. jej kapitana, który przy zejściu jednego z pomocników z boiska przy stanie 4:0 nie zdobył się na wycofanie jednego z ataku do pomocy, lecz zaryzykował nadal grę ofenzywną, lub też brak dyscypliny w napadzie Crac., z których żaden nie chciał iść do pomocy, pozwolił Niemcom szybko się zorjentować i w krótkim niespełna czasie wyrównać 4 stracone bramki, co nie było rzeczą łatwą. Jeśli do tego dodamy, że w obu dniach mieli oni faktycznie okresy pięknej i pewnej przewagi, niewykorzystanej z podanych już powodów, a także skutkiem pecha, to zrozumiemy, że ocena tych wyników dla Cracovii w tej formie, w jakiej ona była na tych zawodach, wypada dla nas raczej zadawalająco i ze względu na poziom gry gości zupełnie żadnego wstydu nam nie przynosi, gościom zaś należną rehabilitację futballu niemieckiego.

W pierwszym dniu Crac. z Przeworskim w bramce, Zastawniakiem i Chruścińskim na krajnych pomocach, z Ciszewskim na środku ataku. Teren błotnisty, powietrze bardzo kiepskie, widzów bardzo mało. Z początku nawet nacisk gości. Przeworski kilkakrotnie odważnie interweniuje i broni nawet rzut karny. Z opresji uwalnia Cracovię Sperling, który klasycznym przebojem i wspaniałą bombą niespodziewanie w 21' zdobywa pierwszego goala Bramkarz dopomógł piłce pięścią do usadowienia się w siatce. Goście zdetonowani nieco, Crac. ożywiona. Zimowski z Węglowskim grają wcale skutecznie (lewy pomocnik Un. słaby), wreszcie z rogu, bitego przez Zimowskiego w 31' uzyskuje Ciszewski głową 2-gą, a z następnej centry tegoż w 39' 3-cią bramkę dla Cracovii. Zmiana lewego łącznika z lewym obrońcą gości i ich usilne starania, jednak zbyt nerwowe, nie przynoszą im rezultatu, mimo częstego nacisku i np. 4 bezpośrednich rogów. Jeszcze po przerwie Crac. bardziej zdecydowana na polu karnem, acz słabsza w polu, podwyższa w 10' przez Węglowskiego ilość bramek do 4, atoli gdy Zastawniak z powodu kontuzji schodzi z boiska (Crac. nie mogła się zdobyć na przygotowanego gracza rezerwowego) i przeszło kwadrans trwać musi ubieranie się nowego zastępcy, na którego goście mimo stanu 0:4 się zgodzili, a kapitan Crac. nie zorjentował się, że z dwoma pomocnikami drużyna nie da rady, — uzyskują goście stanowczą przewagę nad białoczerwonemi i w 16', 28', 29' i 43' systematycznie wyrównują, wykorzystując zmęczenie, chaotyczność tyłów Crac., a szczególnie biednego

stremowanego Górki, który po to przyszedł na boisko, aby dopomóc gościom do 2 bramek, za co go zresztą winić nie można, zanim się bowiem oswoił z terenem i nauczył się panować nad piłką, już dramatyczne rozwiązanie nastąpiło.

W Crac. bohaterem dnia był do pauzy Przeworski, który obronił kilka nieuchronnych sytuacji z niezwykłą odwagą, ale i szczęściem. Po przerwie szczęście go opuściło. Gintel i Fryc nie mogli zabłysnąć, za dobrych techników i taktyków mieli przed sobą. Nieumiejętność techniczna Fryca i rezultująca się z tego powodu brutalność wystąpiły w całej pełni. Goście dawali mu zupełnie radę. Pomoc była i jest u Crac. najsłabszą linją. Zastawniak rozumem i ochotą najlepszy, powiedziałbym najświeższy. W ataku Ciszewski nadrabiał pilnością i żywością braki dyrygenta, jako debjutant na tej pozycji wniósł wprawdzie mało mózgowej pracy, ale za to wiele werwy i tętna. Atak szedł i rwał naprzód, był młodym, a bramkarz gości chętnie puszczał, co mógł i w wielkiej mierze jego niepewności, chwiejności i dbaniu o czystość białego sweatera, zawdzięcza Crac. cyfrę 4 goali. — Goście w tym dniu w defenzywie słabi i niepewni, w ataku jednolitsi. Prawy pomocnik i cała strona pr. wraz z środkiem ruchliwsza i taktycznie wysoko stojąca, cała lewa strona słaba, jak również obrona.

Sędziował p. Molkner bezstronnie i poprawnie z nieznacznemi pomyłkami.

Nieznajomość terenu i systemu gry polskiej klasy ze strony gości w pierwszym dniu kazały przypuszczać twardszą walkę w drugim dniu. Szanse były niepewne. Raczej byli goście faworytami. Toteż publiczności było, więcej, z jakie 2000. Cracovia z Popielem w bramce z Kałużą na środku ataku. Goście z innym, znacznie lepszym lewym pomocnikiem i z wczorajszym centrem ataku, najlepszym w napadzie, na lewym łączniku, co było wielkim ich błędem. Gra znacznie piękniejsza, poważniejsza i ostrzejsza. Dziś dopiero Un. wykazał swą prawdziwą jakość. Szczególnie technika graczy, współgranie dwóch przednich linji i wzajemne zrozumienie, oraz plasowanie się, było znacznie lepszem, niż u Crac. Toteż po chwilowych początkowych atakach gosp. przeszli do energicznej gremjalnej ofenzywy i przygnietli Crac masywnie na ich połowie. Tutaj słaba linja pomocy i brak chyżości i obrotności backów Crac. się ujawnił. Tylko Gintel i Zastawniak pracowali mądrzej od swych kolegów. Atak Crac. obstawiony został skrupulatnie, a znakomity prawy pomocnik Un. przygwoździł Sperlinga. Jego technika i orjentacja przewyższyły nawet koronkową robotę pary Reyman-Sperling (nawiasem mówiąc zbyt jednostronnej i często bezcelowej), a jego współgraniem ze swoim obrońcą, środk. pomocy i prawą stroną ataku można się było nawet zachwycać. Przypominało mi to mądrego pomocnika z Viktorii Žižkov, który rozumem i techniką demonstrował prawdziwą grę futb. Szybszy start jednolitej i z precyzją grającej w defenzywie i ofenzywie pomocy gości unieruchomił taktycznie atak Crac., jej akcje stały się nieekonomiczne, nieprecyzyjne i blade. Kałuża był dobrze kryty, a jego posunięcia, czasami dobre, nie znajdywały zrozumienia u sąsiadów, czasami spóźnione i nerwowe z powodu nieumiejętności ustawiawiania się partnerów, pełzły na niczem. Bramkarz Un. i obrońcy znacznie lepsi, niż dnia wczorajszego, robili resztę. Ponadto Niemcy, mimo bezsprzecznej silnej przewagi do przerwy, stale wycofywali swego łącznika nieco do tyłu, z powodu czego, mojem zdaniem, mimo wielu szans, nie mogli cyfrowo uwydatnić swej przewagi. Popiel i trochę szczęścia przyczyniły się do bezbramkowego rezultatu, a z drugiej strony pech, czy nieumiejętność strzału Węglowskiego w pierwszych minutach gry, kiedy szanse 2 bramek minęły bez efektu. — Po przerwie znowu goście na froncie i po kilku niewykorzystanych atakach przecież jeden uwieńczony zostaje goalem. Niedługo cieszyli się prowadzeniem, bo Crac., jak podrażniony tygrys zrywa się do ataku. Gintel, Fryc i Cikowski z furją prą naprzód anemicznych swych kolegów z ataku, porzucając ryzykownie nawet swoje pozycje i niebawem daleki ostry strzał Cikowskiego uratował Crac. przed hańbą klęski na własnem boisku. Tego wyrównania musiał Popiel strzec z całem zaparciem się, odbijając kilkakrotnie w niebezpiecznych sytuacjach. Publika pragnie jednak zwycięstwa i zachęca okrzykami graczy, którzy wyładowują z siebie wszystko, aby wykrzesać zbawczy punkt. Szczególnie Reyman rwie naprzód — bezskutecznie. Goście chcą utrzymać rezultat i nie osłabiając swej siły ofenzywnej wycofali lewoskrzydłowego, najgorszego swej partji do pomocy, gdzie lawirując chaotycznie przyczyniał się do chaosu akcji i dalszej końcowej gry bez rezultatu.

Sędziował zupełnie dobrze i bezpartyjnie p. Sternberg, popełniwszy kika nieznacznych obustronnych niedopatrzeń, normalnie się zdarzających.

Zapowiedziany na sobotę mecz **Jutrzenka** — Makkabi został przez Jutrz., jako gospodarza, z powodu złego stanu boiska odwołanym i odłożonym. Odbędzie on się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa 1 maja.

13. IV. **Makkabi** — **Orkan** 4:0 (1:0). Mistrz. kl. B. Boisko Mak. Widzów 1000. Równocześnie z meczem Cracovii z Union Obersch. grali białoniebiescy swój pierwszy mecz mistrz. z silną fizycznie druż. Orkanu, którą pokonali gładko bez wysiłku przy stałem przebywaniu, szczególnie po przerwie, pod bramką gości. Że z tak słabym przeciwnikiem i Mak. była bardzo bladą, nikogo dziwić nie może, gdyby bowiem nieco więcej mieli szczęścia, a i umiejętności strzału napastnicy Mak., wynik winienby być dwucyfrowy. Bramki strzelili Goldfluss, Heim (karny), Kling, Beckman, 2 gi karny przestrzelony. Sędziował p. Raab.

Poprzedził mecz o mistrz. kl. B. **Krowodrza** — **Urania** 3:1. Gra Ur. jakościowo lepsza, Krow. wyzyskuje bardziej swą fizyczną siłę. Klęska Ur. niezasłużona, problematyczne rozstrzygnięcia sędziego ustaliły raczej ten wynik, niż sama gra drużyn. Sędziował jeden z naprawdę najsympatyczniejszych sportowców, p. mjr. Dr. Izdebski, ale widoczną była u niego mała rutyna i praktyka boiskowa, na karb czego wyłącznie możemy położyć słaby jego dzień i chwiejność w rozstrzygnięciach. Podobno Ur. zakłada protest przeciw wynikowi tego meczu.

Inne wyznaczone mecze nie odbyły się z powodu złego stanu boisk.

Wisła uzupełniła dalszym sukcesem w Łodzi nad ŁKS (3:0) serję swych zwycięstw. Grała pono dość blado przeciw ostro grającemu ŁKS-owi. Zwycięstwo zasłużone i gładkie. Reyman I zdobył znowu „hat-trick".

Wawel pobił w Poznaniu Posnanię 5:2 i udowodnił, że i niezołowe kluby krak. umieją zwyciężać na obcym terenie.

Inż. Biro, trener olimpijski, wyjeżdża do Lwowa w czasie od 15 do 18. IV.

4 kluby berlińskie goszczą podczas Świąt Wielkanocnych w Polsce i tak: Berliner Sport-Verein gra w Krakowie z Wisłą i Makkabi, Luckenwalder w Warszawie z Polonją, Union Oberschöneweide gra w Łodzi z ŁKS em i Viktoria z Wartą w Poznaniu.

Nasze ośrodki sportowe.

Można różnie zapatrywać się na obecne stadjum rozwojowe naszego młodego sportu, ale tem niemniej wydatnym faktem pozostanie, że posunęliśmy się w tej dziedzinie życia naprzód i mamy do zanotowania poważne zdobycze. Nie teraz jednak zajmiemy się badaniem tych naszych sukcesów i licznych innych plusów. W tym artykule chcemy jeno wykazać, po jakiej linji rozwoju sportowego idą nasze największe centra sportowe, jakie gałęzie sportu upodobały sobie nasze przodujące w sporcie miasta, jakie postępy bezwzględne i względne uczyniły i wreszcie, czy większą jest zasługa moralna i czysto sportowa miast, uprawiających sport wszechstronnie, czy też nie?

Oto są pytania, które wymagają trzeźwego i objektywnego zastanowienia, by móc na nie rozsądnie odpowiedzieć. A takie zdanie sobie sprawy z naszej dotychczasowej pracy jest dla nas rzeczą konieczną. Dotychczas bowiem byliśmy igraszką żywiołowego pędu do mety sportowej i nie stać nas było (pomijając nieliczne wyjątki) na ludzi, którzy potrafiliby pokierować systematycznie i planowo tą ludzką lawiną młodzieńców, garnących się do sportu. W takich warunkach o pracy normalnej nie mogło być mowy. Byliśmy tylko świadkami naturalnej reakcji i samorzutnego budowania tego organizacyjnego gmachu sportowego, który obecnie posiadamy. Życie sportowe samo wytwarzało sobie swoje formy i rodziło swoich mniej lub więcej zdolnych kierowników.

W chwili obecnej mamy już za sobą ten okres buntu przeciwko uśmiercaniu ciała i wznieśliśmy się na szczebel zrozumienia wszechstronnych potrzeb i wymagań człowieka normalnego, obywatela pożytecznego i żołnierza-sportowca. (Chyba karnego sportowca. — Red.).

Toteż właśnie teraz, gdy jeszcze wciąż błądzimy po manowcach organizacyjnych i trudno nam nieraz wydostać się z tej zawiłej budowli naszego sportu, należy uświadomić sobie, że bardzo często żywioł mylne wyżłabia koryta i należy je niejednokrotnie naprawiać. I obecnie w sporcie naszym mamy do czynienia z podobnem zjawiskiem. Także tutaj zachodzi potrzeba reorganizacji, a raczej krystalizacji. Należy uwolnić się od różnych bałamutnych haseł, oczyścić instytucje od firmowych ludzi i sportem pokierować systematycznie, według gruntownego i na praktyce opartego planu.

Ażeby te niejasności, wyżej wypowiedziane, oświetlić i mniej zrozumiałe rzeczy dobitniej wykazać, posłużymy się wspaniałymi przykładami, jakie nam dało nasze dotychczasowe doświadczenie. W tym też celu zrobimy przegląd naszych centrów sportowych i postaramy się odpowiedzieć na wyżej postawione pytania.

Otóż dla wszystkich jest jasnem, że nasze centra sportowe przypadają w udziale miastom, a nie wsi. Dzieje się to w ten sposób dlatego, ponieważ właśnie mieszkańcy miast mogli najmocniej, a zatem i najwcześniej, odczuć kolosalne zdobycze ogólno-ludzkiej cywilizacji i musieli przeciwstawić się temu zachłannemu apetytowi cywilizacji. Sport jest więc przeciwwagą dla cywilizacji. Nie neguje on bynajmniej cywilizacji, ale zachowuje jeno kulturę ciała. W tem tkwi przyczyna kolosalnego rozwoju sportu w całym świecie, a między innemi i u nas. Pójdziemy więc dalej i przekonamy się, że miasto, które ma najwięcej kominów fabrycznych i udoskonaleń techniki nowoczesnej, ma największą ilość sportowców (procentowo ma się rozumieć) i przeciwnie: miasta, żyjące tradycją, nie mogą uchwycić prawdziwego tętna sportu. Tem można wytłumaczyć, że ilościowo przoduje naszemu młodemu sportowi Łódź. Za Łodzią postępują: Warszawa, Górny Śląsk, Lwów, Kraków i Poznań, Wilno, Toruń, Lublin i td. Inna rzecz, że w parze z rozwojem ilościowym nie zawsze idzie jakość. Narazie i u nas tak jest. Zajmiemy się zatem sprawdzeniem gatunkowego poziomu sportu w wymienionych ośrodkach Polski.

Należy więc na samym początku stwierdzić, że Warszawa jest nietylko stolicą państwa polskiego, ale i centralą sportu polskiego. Jest mi bardzo przyjemnie podać ten fakt do ogólnej wiadomości. Ale proszę mi wierzyć, że pisząc te słowa nie kieruję się zaślepieniem zaściankowem, czy szowinizmem lokalnym, lecz tylko rzeczywistym stanem rzeczy. Bo proszę przyjrzeć się nieco bliżej. Warszawa narazie przoduje Polsce w kolarstwie; wyprzedziła już w lekkiej atletyce swego jedynego groźnego rywala, którym jest Lwów; ma w swych murach bokserów tej miary, co Junosza i Rządkowski; posiada największą ilość najlepszych tennisistów polskich, o czem świadczą mecze z Łodzią i ogólne zawody tennisowe; w piłce nożnej jest także przeciwnikiem, aczkolwiek nie najlepszym, to w każdym bądź razie jednym z lepszych (oceniam ostatnie zwycięstwo Polonji nad Cracovią bardzo oględnie). A gdzie jest pływanie i wioślarka, w których to sportach Warszawa zajmuje niejedno czołowe miejsce, nie wolno też pominąć milczeniem łyżwiarstwa i saneczkowania, które są bardzo popularne i lubiane. Pozatem uprawia Warszawa piłkę koszykową (YMCA., AZS., Ascola) i inne mniej znane sporty. Wykazałem więc, że gród stołeczny uprawia sport wszechstronnie, aczkolwiek dominującemi gałęziami są piłka nożna i kolarstwo. Najstarszą gałęzią sportu Warszawy jest wioślarka, czyniąca przez cały czas przedwojenny słabe postępy. Lepiej jest z kolarstwem, które jest bodaj zmonopolizowanem przez WTC. Dopiero po wojnie przyjęła się piłka nożna i powoli wdzierała się do wszystkich domostw, aż stała się sportem najpopularniejszym, bo sportem masowym. Za piłką nożną powoli wysunęła się lekka atletyka, ośmielona początkowymi sukcesami. Obecnie lekka atletyka posiada wielu czynnych zwolenników. Bo wszak biernych, wygłaszających śliczne rozprawy akademickie o pięknej lekkiej atletyce, posiadała od pierwszej chwili. Jednocześnie odbywał się rozwój wszystkich pozostałych i wymienionych wyżej sportów.

Warszawa więc w dziedzinie sportu bezwzględnie dużo zrobiła. A zabrała się do roboty na serjo dopiero po odparciu inwazji bolszewickiej z 1920 roku.

(Ciągdalszy nastąpi). *Robert Frendzel.*

Niemieckie mistrzostwa zostały już wylosowane. 11 V. grają w Berlinie Niemcy poł. — Berlin, w Lipsku Niemcy środk. — Związek bałtycki, we Wrocławiu Poł. wsch. Niemcy — Niemcy półn. Niemcy zach. są wolne i mają dopiero 25 V. wstąpić do międzyrundy. Finał odbędzie się 8 VI. prawdopodobnie w stadjonie berlińskim.

Meredith, prawoskrzydłowy Manchester City, gra 32 lat w tymże klubie, ma on obecnie 50 lat.

Hammarby (Sztockholm) gra 15 bm. z W. Sportklub, 17 bm. z Vienną we Wiedniu.

W Ciechanowie założone zostało Koło Gimn Sport. przy VII. kl Szkoły powszechnej Nr. 2.

Między białystockim ŻKS., a K. S. Cracovią, został zawarty kontrakt na 3 mecze w r. b.

Grupa sportowców białystockich, którzy nie są zapisani w klubach sportowych, zwraca nam uwagę na możność zebrania w Białymstoku dość znacznej kwoty na fundusz olimpijski. Zwracamy na to uwagę PKIO.

Angielska armja nadreńska rozegra z końcem maja na placu Slavii w Pradze mecz z praską drużyną wojskową, ponadto gra w Bernie i Bratislavie.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Od PKIO. wpłynęło do Komitetu Wykonawczego ZZ. pismo, wyrażające obawy, czy wobec tego, że nowowybrany zarząd PZLA. nie funkcjonuje, będzie można przygotować polskich reprezentantów lekkiej atletyki na Olimpjadę paryską, o ile stosunki w zarządzie PZLA. nie ulegną zmianie. W dyskusji stwierdzono, że nowowybrany prezes PZLA, mjr. Krzyski, oraz większość członków zarządu, godności swych nie przyjęli, wobec czego zarząd, nie posiadając kompletu, nie może funkcjonować. Dotychczas nie przyjęto jeszcze nawet od p. Kowalewskiego, jako byłego prezesa PZLA, ksiąg i papierów PZLA. Wobec tego postanowiono, uważając zarząd PZLA. za istniejący, zażądać od okręgowych związków lekko-atletycznych zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia PZLA. na niedzielę 27 kwietnia o godzinie 10 rano w lokalu PKIO. w Warszawie wyłącznie celem wyboru nowego zarządu PZLA Rolę gospodarzy na temże zgromadzeniu obejmie Warszawski Okręgowy Związek Lekko-Atletyczny, oraz inż. Wacław Znajdowski, jako przewodniczący ostatniego walnego zgromadzenia PZLA.

P. Br. Kowalewski cofnął swą rezygnację z godności pierwszego wiceprezesa ZZ, natomiast Dr. Wyżykowski złożył godność skarbnika, wobec czego pełnienie funkcji skarbnika powierzono p. W. Iwińskiemu. Uchwalono też instrukcję wykonawczą do uchwały, dotyczącej opłat od widowisk sportowych na rzecz ZZ., która w najbliższych dniach rozesłaną będzie związkom.

Ponieważ nowy statut PKIO. okazał się nie do przyjęcia, pp. Dr. Rouppertowi, kpt. Wądołkowskiemu i mjr. Bobrowskiemu polecono w ciągu tygodnia przygotowanie nowego projektu w porozumieniu z PKIO., oraz p. Lubodzieckim, jako referentem spraw stow. w M. S. Wewn.

Posiedzenie pełnego zarządu ZZ. odbędzie się we wtorek 29 kwietnia o godzinie 4 popołudniu, w lokalu PKIO. Jego porządek dzienny ustalony zostanie na najbliższem posiedzeniu Kom. Wyk.

Ponieważ statut ZZ. nie może być zalegalizowany tak długo, jak długo przynajmniej trzy polskie związki sportowe nie będą miały zalegalizowanych własnych statutów, wobec tego, że dotychczas posiada go tylko jeden związek (PZPN.), postanowiono do pozostałych zwrócić się o przyspieszenie legalizacji swych statutów.

NADESŁANE.

Trener piłki nożnej, rutynowany, z dobremi referencjami, energiczny, poszukiwany jest przez Wileńskie Żyd. Tow. Gimnastyczno-Sportowe Makkabi. Pożądanem byłoby, ażeby dany trener mógł również prowadzić lekką atletykę. Zwracać się z ofertami: Wilno, Nowogrodzka 8.

ŻKS. Hasmonea w Równem poszukuje kwalifikowanego trenera piłki nożnej, któryby jednocześnie prowadził lekką atletykę w sekcji gimnastycznej. Oferty nadsyłać pod adresem: Równe na Wołyniu, Klasztorna 21. ŻKS. Hasmonea

Adres sekretarjatu Łódzkiego Klubu Sport jest: Juljan Woźniak, Łódź, ul. Piotrowska 85 m. 9.

Walne Zgrom. ŻKS. Hakoah we Lwowie odbyte 23 ub. m. po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrało następujący Wydział: prezes Jakób Bienstock, wiceprezes Maksymiljan Moszkowitz, sekretarz Jakób Feuermann, skarbnik Ignacy Honig; członkowie Wydziału: Stand, Bienstock jun., Kremer, Stolz, Birnbaum, Katz, Mulnik, Zohn. Członkami honorowymi mianowano pp. Dr. Pordesa, Franciszka Moszkowicza i Józefa Katza. Wszelkie pisma należy adresować: Jakób Bienstock, Lwów 15. Bogdanówka 9.



Fritz Kerr (Konus). Do Lwowa przyjechał onegdaj w charakterze zastępcy wied. wytwórni artykułów sportowych długoletni gracz i amatorski trener Hakoahu wied., Fritz Kerr i zgłosił przystąpienie do Hasmonei, gdzie jako gracz (pomocnik) i trener przypuszczalnie się przyczyni do podniesienia sportowego poziomu klubu. Kerr rozpoczął swą działalność sportową przed 15 laty, w najlepszym wówczas we Wiedniu klubie sportowym WAC. Po wystąpieniu z WAC-u całej pierwszej drużyny i stworzenia WAF-u, znajdujemy go w tym klubie, po niedługim jednak czasie wraca napowrót do WAC-u gdzie wspólnie ze Studniczką był filarem klubu i drużyny, wówczas gdy, prócz całego szeregu sukcesów, WAC zdobył mistrzostwo. Po uzyskaniu pierwszoklasowości przez wied. Hakoah, spotykamy go w szeregach tejże, gdzie jako gracz i trener, w kraju i zagranicą, oddał Hakoahowi nieocenione usługi. Dwanaście razy bronił jako internacjonał barw Austrji, względnie Wiednia: pięć razy przeciw Węgrom, trzy razy przeciw Szwajcarji, raz przeciw Niemcom, pozatem w spotkaniach międzymiastowych z Pragą, Krakowem i Lwowem. — Również jako bokser, zdobył Kerr, uczeń czarnego mistrza świata Bobby Dobbsa, niejednokrotnie uznanie. Długi czas był on treningowym partnerem Kötta, austrjackiego i niemieckiego mistrza średniej wagi i obecnego mistrza austrjackiego Wesselitscha. Kerr zamierza spopularyzować w Polsce boksерstwo, które podobnie jak piłka nożna, zdobyło w zwycięskim pochodzie zainteresowanie całego świata sportowego.

Olympique (Paryż) gra 31 maja i 1 czerwca jako pierwsza francuska drużyna we Wiedniu.

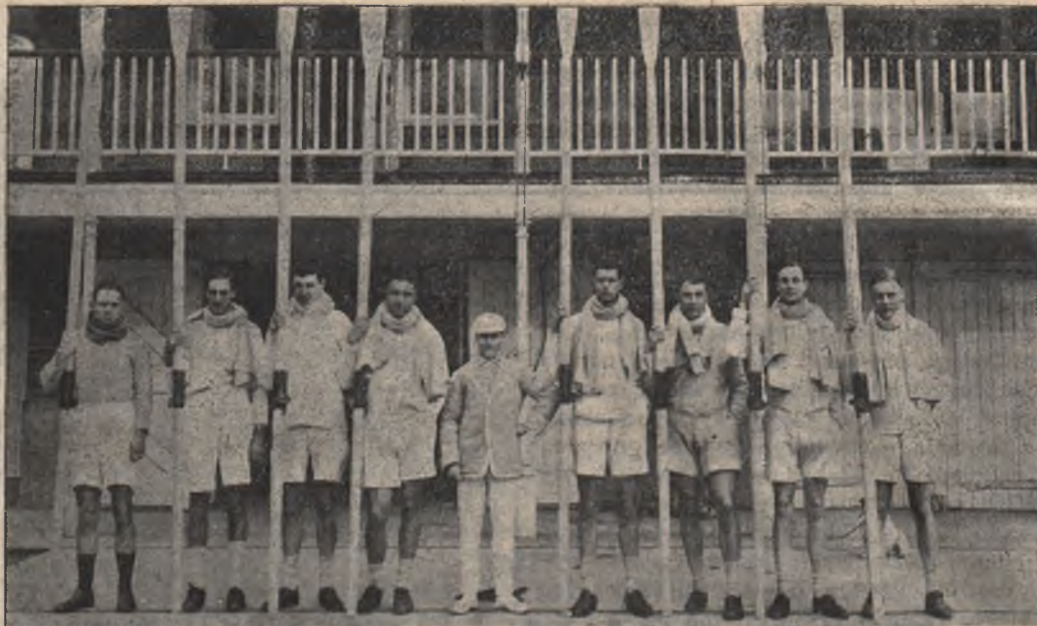
Hamb. Sp. Ver. gościć będzie u siebie na dwu meczach amatorską drużynę angielską Corinthians.

Viktoria (Hamburg) gra 14 maja z Wolwich Arsenal w Hamburgu.

Eimsbüttel (Hamburg) zaprosił Ilford City do Hamburga.

W Bytomiu i Raciborzu mają być zaniedługo wybudowane stadjony sportowe przy poparciu tamtejszych gmin.

W czasie Olimpjady kursować będą specjalne marki olimpijskie. Pierwsze marki puszcza się już teraz w obieg, zamknięcie nastąpi 31 VII. br.



Zwycięska osada Cambridge.

Wyścigi wioślarskie Oxford — Cambridge w Londynie 1924 r.

(Specjalne sprawozdanie naszego londyńskiego korespondenta).

Cambridge zgotował niespodziankę nietylko drużynie Oxford, liczącej na pewne zwycięstwo, ale i ogółowi publiczności, który obserwował te wyścigi i jego rozmaite okresy u obu drużyn od 14 tygodni.

Oxford, zwycięzca z 1923 r., miał Mellena, który go w ub. roku poprowadził do zwycięstwa, jako pierwszego przedniego w ósemce i skutkiem tego moralne poparcie, czem Cambridge nie mógł się pochwalić. Wiele spekulacji i zakładów stawiano od ostatnich 2 tygodni na Oxford i tyle zaufania miało się do tej drużyny, że zakładano się 4 : 1, że Oxford wyjdzie zwycięzcą. Rezultat był dramatyczną senzacją, gdy Oxford pobitym został o $4^1/_2$ długości.

Powyższe dwa uniwersytety odbyły wzajemnie 76 wyścigów, z których 40 zwyciężył Oxford, a 35 Cambridge (w r. 1877 nierozstrzygnięty). Trasa wynosi $4^1/_2$ mili ang. i nie można sobie wprost wyobrazić trudniejszej wobec tylu przeszkód, zagięć i fal na Tamizie. Jest to ciężki fizyczny czyn dla najlepszej i najdzielniejszej drużyny i nie należy się wcale dziwić, jeśli dochodzi ona do mety całkowicie wyczerpana. Rekord na tej trasie osiągniętym został przez Oxford w r. 1911 w 18'29".

Obecny największy wyścig w Anglji przeprowadzonym został w obecności ogromnych mas przy wspaniałej pogodzie, tak rzadkiej w tej porze roku. Około 50.000 ludzi zgromadziło się w Putney Bridge przy starcie, a tysiące entuzjastycznych mas tworzyły długą linję po obu stronach rzeki aż do Mortlake, finiszu wyścigów. Dzień był idealnym dla tego biegu, powierzchnia wody, jak szkło, zaledwie cień wiatru dawał się odczuwać. Brak wiatru był szczęśliwym zjawiskiem dla Cambridge, ponieważ posiadają oni lekką drużynę i jak piórko mknęli przez fale. Oxford miałby większą przewagę, gdyby był silny wiatr nastąpił, ponieważ jest znacznie cięższym od przeciwnika i gdzie siła fizyczna ma ważki głos.

Cambridge przybyli w swoich jasno niebieskich sweaterach z przystani wioślarskiej o 2 godz. 4' przy wielkim aplauzie publiczności, Oxford 5 min. później. Był to malowniczy obraz, obie drużyny koło siebie, we wspaniałych, specjalnie do wyścigów budowanych łodziach, zdejmujące sweatery, jak konie wyścigowe, czekające sygnału O godz. 2:22' padł sygnał. Cambridge rozpoczął w dobrym stylu w momencie otwarcia biegu. Oxford szedł uparcie za nimi, atoli powoli pozostawali w tyle. Sternik Cambridge pracował znakomicie i podczas całego biegu prowadzili oni w pięknej formie i przedstawiali wspaniały obraz. Byli oni o długość łodzi na froncie w środku trasy biegu i wiosłowali z widoczną lekkością. Oxford natomiast szedł w nierytmicznej formie, a ich łódź chwiała się mocno. Stobard, pierwszy przedni Cambridge, zastosował wiele siły orjentacyjnej podczas całego biegu i zawsze parł naprzód, ilekroć Oxford usiłował się zbliżyć Cambridge pracował najintenzywniej na krótko przed finiszem, gdzie prowadził o 3 długości i kiedy dla każdego było jasnem, że on przyjdzie do mety jako zwycięzca. Przedstawiali oni szybką drużynę i nie można sobie było wyobrazić bardziej artystycznie wyglądającej grupy młodzieży, która jak automatyczna maszyna mknęła przez powierzchnie wody. Pobili oni silnego faworyta w historji wyścigów i osiągnęli cel stosunkowo czerstwi w porównaniu do Oxfordu, którzy przy końcu wyścigów wyglądali jak gromada wyczerpanych.

Pierwszy przedni Cambridge zakończył bieg w pięknym fasonie ponad 41 uderzeniami na minutę ku wielkiej niespodziance ich przeciwników i publiczności. Huraganowe oklaski powitały zwycięską osadę Cambridge, gdy minęła metę w 18'41" i pobiła Oxford o więcej jak 4 długości.

Londyn, 5. IV. 1924. *Oscar Guhl.*

Farmer, Szkot, członek Celtic, były trener Wacu, objął trening drużyny Berliner SV., która w czasie Świąt Wielkanocnych gra w Krakowie.

Styczeń, były członek Cracovii, otrzymał zwolnienie z Cracovii w drodze odwołania do PZPN-u dla Wisły i będzie już grał na prawej pomocy przeciw Berliner SV.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Górnego Śląska. Do sukcesów górnośląskich drużyn futballowych z roku ub. odnoszono się z dużą dozą niewiary i wynajdywano dla nich przenajrozmaitsze komentarze, jak słaby przeciwnik, niekompletna drużyna, brak treningu, niekorzystny, błotnisty teren i inne tym podobne, a wszystkie razem zmierzające do osłabienia wrażenia poniesionych porażek. Już po paru pierwszych zwycięstwach, niejednokrotnie i niedwuznacznie podkreślaliśmy siłę i wysoki poziom zwycięskich drużyn górnośląskich i zaznaczaliśmy, że aczkolwiek jeszcze grają surowo i bez bliżej określonego systemu, bez szkoły i nowoczesnej techniki, to jednak posiadają w swojem gronie wybitne jednostki, z któremi PZPN. winien się liczyć i które jeszcze niejednokrotnie z dużem powodzeniem bronić będą barw polskich na arenie międzynarodowej. I acz wywodom naszym towarzyszyły zazwyczaj sceptyczne uwagi konkurencyjnych gazet sportowych, posądzające nas o przesadę, to jednak z całym spokojem wyczekiwaliśmy dalszego rozwoju wypadków sportowych na Górnym Śląsku. I rzeczywiście! Na potwierdzenie naszej racji nie czekaliśmy zbyt długo. Znakomite zwycięstwa górnoślązaków, odniesione nad drużynami poznańskiemi, warszawskiemi i krakowskiemi, zniewoliły naszych niedowiarków sportowych patrzeć na drużyny śląskie przez pryzmat już nie tylko szacunku i podziwu, ale nawet pewnego rodzaju lęku.

Pod tem właśnie wrażeniem rozpoczął się tegoroczny sezon futballowy. Nasza mistrzowska drużyna lwowska zapragnęła skasować zeszłoroczne sukcesy śląskich drużyn. Poszła ona na pierwszy ogień i poniosła sromotną klęskę (6:1). Niby głośno tłumaczyła się brakiem treningu i złym stanem boiska, ale po cichu, tak pomiędzy sobą, gracze jej zapewne bez ogródek przyznawali Amatorom z Królewskiej Huty zasłużone zwycięstwo. Po porażce Pogoni zakotłowało się w świecie sportowym Polski. W jednej chwili Górny Śląsk stał się słynnym i niepokonanym, a przedewszystkiem — modnym. I długo żadna z drużyn polskich nie ważyła się przyjechać na Śląsk, aż wreszcie krakowska Wisła wzięła na „odwagę“ i wstąpiła w szranki. Przegrała w stosunku 6:3 i acz gra rezerwowych obrońców bardzo ją usprawiedliwiała, to jednak okoliczność ta mogła być tylko łagodzącą, ale faktu samego przegrania już niestety zmienić nie mogła. Klęska Wisły do reszty oświetliła ciemny horyzont naszych sportowców i utrwaliła na stałe pojęcie o wysokim poziomie gry futballowej drużyn górnośląskich.

W ten sposób benjaminek PZPN. stał się „słynnym“ i jemu w udziale przypadł zaszczyt rozegrania pierwszych zawodów międzyokręgowych w tym sezonie. Wydział Gier i Dyscypliny GOZPN-u z całą starannością zabrał się do obsadzenia górnośląskiej drużyny reprezentacyjnej i trzeba przyznać bezstronnie, że wybrał prawie najlepszych, w jego rozporządzeniu będących graczy. W ubiegłą środę nakazał rozegranie próbnych zawodów pomiędzy Reprezentacją i Pogonią, zakończonych remisowo 2:2, które jednak pozwoliły zorjentować się w formie graczy. Zawody te z drugiej jednak strony pozostawiły jaknajprzykrzejsze wrażenie, albowiem gracze Pogoni (specjalnie Müller) zdawali się zupełnie zapominać, że idzie wszak o trening drużyny, mającej reprezentować cały Górny Śląsk i grali tak ostro, jakgdyby chodziło conajmniej o mistrzostwo. Pożądanem jest, ażeby kierownicy drużyn pouczyli swych graczy, że nawet w zawodach o mistrzostwo nie wolno kaleczyć graczy, a cóż dopiero na treningu i to tak ważnym.

Reprezentacja Poznania — Górny Śląsk 2:7 (1:3). Przy rekordowej liczbie publiczności wbiegły drużyny w składzie:

Poznań: Malski (Unja), Kowalski (U), Śmiglak (Warta), Olszewski (W), Kosicki (W), Spojda (W), Kernlein (U), Einbacher (W), Staliński (W), Przybysz (W), Koszuta (Posn.).

Śląsk: Goerlitz II. (IFC), Urbański (Amt), Chmiel (Npd), Ledwoń (Pgń), Duda I. (Amt), Koziarczyk (Pgń), Szymała (Amt), Nastula (Npd), Richter (IFC), Rogus (Złż), Pazurek (Pgń).

Gra, mimo błota, prowadzona w ostrem tempie, wykazuje na początku techniczną przewagę Poznania, który też wyzyskuje ją przez strzał Einbachera. Ślązacy w międzyczasie zdołali się otrząsnąć z tremy i zaczynają coraz spokojniej grać, przesuwając ciężar gry na połowę poznaniaków. I wnet uwydatnia się słaba strona poznańskiej drużyny reprezentacyjnej, a mianowicie: brak tyłów i defenzywy. Środkowa trójka napadu z niezmordowanym Stalińskim na czele dokazuje cudów, nie jest w stanie jednak pracować za całą drużynę, a szczególnie za obronę, toteż bramki zaczynają się sypać, jak z rogu obfitości. Poznaniacy raz poraz improwizują niebezpieczne wypady i ciągną jak lawina na bramkę śląską, ale załamują się pod nią, trafiając na ofiarność pomocy, zdecydowanie i szybkość obrońców i talent bramkarza miejscowych.

Reprezentacja Poznania przedstawiła się naogół słabo. Widać było, że została sklejoną na „kolanie“ i że POZPN. liczył wyłącznie na warciarską trójkę, nie troszcząc się natomiast o tyły. I przerachował się! Górnoślązacy zaś, mając napad znacznie słabszy, przeciwstawili całość i zasłużenie wygrali. Z graczy poznańskich bardzo słabym był Malski i Śmiglak, zupełnie miernymi Kosicki, Olszewski i Kernlein, zaś trójka wewnętrzna znakomita. Spojda również bardzo dobry.

Ślązacy przedstawili się imponująco. Przedewszystkiem bramkarz Görlitz zajaśniał w całej pełni swego talentu. Po dzisiejszej grze z całym spokojem polecamy go p. Inż. Biro w przekonaniu, że godnie reprezentować może barwy polskie na Olimpjadzie paryskiej. Doskonałymi byli Urbański, Ledwoń, Koziarczyk i Nastula. Duda, dobry w swojej drużynie, stanowczo nie nadaje się na reprezentanta. Richter i Szymała dali z siebie wszystko, na co ich stać. Rogusa nie wolno wstawiać do reprezentacyjnej drużyny. Gracz ten jest zbyt popsuty i zmanierowany solową grą. Rogów 8:7 dla Poznania.

Sędzia p. Ziemiański dał poglądową lekcję sędziom śląskim, jak należy prowadzić zawody.

W dniu 27 bm. odbędą się zawody Kraków — Górny Śląsk. Proponujemy do zawodów tych zmienić drużynę reprezentacyjną w sposób następujący: Bramkarz, obrońcy i skrajni pomocnicy mogą być ci sami. Na środku pomocy Konietzko. Lewe skrzydło Goerlitz I., prawe Machinek. Prawy łącznik Hanok z Mysłowic, środek ataku Duda II. Zawodom tym przypatrywać się będzie p. Inż. Biro, trener naszej drużyny olimp. *A. B.*

Z Torunia. TKS. — Polonia (Warszawa) 1:1.

Wszystkim naszym czytelnikom, korespondentom i współpracownikom życzy wesołych Świąt

Redakcja i Administracja.

Z Bielska. Sportowe stosunki z górnośl. tow., ub. roku niebardzo pielęgnowane, stają się na szczęście obecnie coraz intenzywniejszymi. Acz gra górnoślązaków nie daje niczego nowego i nasi gracze nie mogą się wiele nauczyć, to jednak przedstawia ona pewne zalety, których zastosowanie byłoby korzystnem dla bialskich klubów. Ich pełne temperamentu parcie naprzód, skuteczna metoda zaskoczenia przeciwnika żywiołowością i zapałem, czyni z nich drużyny, ciężkie do zwalczenia. W tem leży prawdopodobnie tajemnica ich sukcesów przeciw naszym najlepszym drużynom krajowym. Biorąc realnie nie dorównują oni pod względem umiejętności technicznej i taktycznej, ustawiania się i rozumu w grze, naszym I-kl. towarzystwom. Żywiołowość i twardość, temperament i ambicja dopomaga im do ich niespodziewanych rezultatów.

Pogoń (Katowice) — BBSV. 11 : 1. 30 ub. m. gościła tu Pogoń z Katowic. Przy aurze, która czyniła grę wprost niemożliwą, wystąpiła ona przeciw BBSV, który nie umiał się znaleźć na rozmiękłym gruncie i zanim się oglądnął, siedziało już 5 bramek. Zaskoczeni tem gospodarze, stracili zupełnie głowę, zapomnieli o obronie i dali się pobić 11 : 1. Sama gra nie miała najmniejszej sportowej wartości i wzbudziła tylko z powodu senzacyjnego wyniku ogólne zainteresowanie.

Amatorski KS. — BBSV. 2:0 (1:0). 6 bm. gościł tu pogromca Wisły i Pogoni — KS. Amat. z Król. Huty. Naprężone oczekiwania nie ziściły się. Am posiadają realne umiejętności, są dobrze zgrani, używają w pełni swej nieskończonej siły fizycznej i posiadają dobre opanowanie piłki. Ich błędy jednakże tak się jasno uzewnętrzniły, że zatarli tem pomyślne wrażenie. Ustawianie się jest im nieznane, taksamo nie znają przepisów o spalonych i wyrzutach piłki. Te słabe strony umożliwiły BBSV, grającemu strasznie kiepsko za wyjątkiem obrony, niweczyć akcie przeciwnika. Tak np. zdołali obydwaj obrońcy BB. zupełnie zahamować cały atak przeciwnika swoim systemem ofsidowym. Ciągłe protestowanie przeciw rozstrzygnięciom sędziego raziło bardzo przykro. — Sama gra straciła skutkiem stosowania metody „one-back" przez BB. zupełnie na wartości i denerwowała graczy i widzów. Bramki strzelili obydwaj łącznicy, którzy wraz ze środkowym napadu się wybijali. Drużyna naogół niema słabego punktu, gracze byli aż do samego końca w doskonałej kondycji. O BBSV. niema niczego dobrego do powiedzenia. Atak nie mógł wogóle dojść do głosu. Mimo udziału Bathelta (dawniej Sturm) nie przeprowadził ani jednej rozsądnej akcji. Pepi Stürmer nie jest już tym dawnym graczem, zmartwiony zeszedł on w II. poł. po 20 min. z boiska. Pomoc nie odpowiada wyższym wymaganiom i pociła się należycie w ciągu całej gry. Jedynie i wyłącznie obrona trzymała się na możliwym poziomie. Jej to zasługa, że klęska nie wypadła znacznie gorzej.

Słowa pochwały należą się sędziemu p. Rosenfeldowi, który mecz ten należycie poprowadził. Nieustanne ofsidy zmuszały go do ciągłego wkraczania. Jakościowa praca sędziego przewyższała na tym meczu znacznie wyczyny wszystkich graczy. *E. M.*

Z Białegostoku. Otwarcie sezonu wiosennego. 6. IV. W. K S. 42 pp. — Ż. K. S. 2:0 (0:0). Wojsk. wystąpili w silnym składzie, ŻKS. w zmienionym. WKS. mają naogół przewagę i jedynie ambitne tyły ŻKS chronią go przed większą klęską. WKS fizycznie silni grają dość brutalnie. Białozieloni, mimo usiłowań, nie mogą uzyskać honorowego goala. Widzów 1000. Sędziował p. Banet.

Z Częstochowy. 6. IV. Krakowianka (Kraków) — Warta 5 : 1 (2 : 1). Pierwsza obudziła się w tym roku ze snu zimowego Warta i nie bacząc na to, że kilku najlepszych graczy przebywa w Warszawie na studjach, zdecydowała się na sprowadzenie B-klasowej drużyny krakowskiej. Gra dość interesująca przy przewadze Krak., która górowała nad miejscowymi techniką i siłą fizyczną. Już w 3 min. z karnego zdobywają goście I-szą bramkę, lecz w 5 min. miejscowi wyrównują po ładnym ataku. Goście uzyskują przewagę, lecz nie mogą jej wyzyskać. Dopiero w 25 m. uzyskują 2 gą bramkę. Po przerwie obraz gry nie zmienił się. Złe ustawianie się pomocników Warty umożliwiło gościom zdobycie jeszcze 3-ch bramek. W ostatnich minutach Warta uzyskuje przewagę, lecz nie może jej wykorzystać z powodu dobrej gry Szuberla, bramkarza Krak. Rogów 6 : 2 dla Krak. Sędziował p. Iwaszko. *R.*

Z Rzeszowa. 6. IV. W. K. S. (Przemyśl) — Resovia 6 : 1 (4 : 0). Meczem tym rozpoczęto wiosenny sezon. Resovia bez treningu, mimo kompletu, okazała się dla WKS. zbyt słabym przeciwnikiem tak, że zawody robiły czasami wrażenie treningu na jedną bramkę. W. K. S. jest drużyną jednolitą, jak na początek sezonu bardzo dobrze zgraną, o dobrym stoppingu i starcie. Odznaczali się szczególnie lewy łącznik Kogut (dawn. Cracovia), center ataku Duda (dawn. Czarni), lewe skrzydło i lewy obrońca. W skład WKS wchodzi też kilku graczy I. Polonii. Cała gra stała pod znakiem całkowitej przewagi WKS-u. Wypady Resovii jedynie sporadyczne, jedyna zdobyta bramka przy wydatnej pomocy bramkarza W. K. S. Dla WKS zdobyli bramki Kogut (4) i Duda (2). Rogów 6 : 3 dla WKS. Chroniczny sędzia Resovii i tym razem nie pominął żadnej sposobności, aby zadokumentować swój patrjotyzm klubowy. Pozatem niżej wszelkiej krytyki.

Utworzono tu Komitet dla zbierania funduszów na ekspedycję olimpijską, w skład którego wchodzą pp Zurowski przew, płk. Meraville zastępca, dyr. Jarmułowski skarbnik, Samołyk sekr., oraz reprez. wojskowości, nauczycielstwa, kupiectwa i tow. sportowych. ŻKS. Bar-Kochba złożył na ten cel Mp. 50,000.000, pozatem odbędzie się 21 bm mecz między Resovią, a Bar-Kochbą, z którego cały dochód przeznaczony jest na powyższy cel.

23 bm. gości u Resovii pierwszoklasowy BTC z Budapesztu. Będzie to dla Rzeszowa nielada senzacją, gdyż poza Mafcem budapeszteńskim przed dwoma laty nie miał jeszcze Rzeszów spotkania międzynarodowego. Do tego marka BTC znacznie lepsza, aniżeli Mafcu tak, że słusznie publiczność oczekuje nielada emocji sportowej.

Ze Stanisławowa. Gdy zaczynamy mówić o nowym sezonie, należy przedewszystkiem wskazać na olbrzymi spadek poziomu gry w ub. roku. I tak jedyna nasza A kl. drużyna, Rewera, nie utrzymała się w swej klasie, za jej przykładem spadł Hakoah do klasy C, a nawet Sokół, któremu przypisywano, że zajmie miejsce Rewery, pod koniec rozgrywek o wejście do kl. A. stracił na sile i formy swej (o mistrzostwo kl. B) więcej nie pokazał. Wina leży przedewszystkiem w tem, że kluby mają w swych łonach tak zwanych „wypróbowanych" graczy, którzy jednakowoż przy całej swej rutynie nie potrafią zastąpić ambitnych i pełnych życia młodzieńców. Bardzo często wychodzą na boisko ludzie o znanych już przed laty nazwiskach, którzy jednakowoż spoczywają tylko na dawno zdobytych laurach. Drugim ważnym błędem jest zmienianie składu drużyn prawie na każdy match, a wreszcie brak nie trenerów zagranicznych, ale chętnych swoich, rekrutujących się wła-

śnie z tych starszych rutynowanych graczy, którzyby zajęli się ćwiczeniem juniorów. Silne kadry juniorków, a co zatem idzie silne rezerwy, są podstawą każdego klubu. Treningi klubów miejscowych po odbytych walnych zebraniach dopiero się zaczynają, a pierwsze zawody przypadną najprawdopodobniej na Święta wielkan. *Żetbe.*

Z Łucka. Na otwarcie sezonu gościła w Łucku KS. Turja (Kowel). — 5. IV. Kresowianka — Turja 2:2 (0:2). Z obu stron gra nadzwyczaj ambitna; goście strzelają do przerwy 2 bramki przez Adamczaka. Po pauzie Kres. gniecie, wyrównując ze strzałów Chrząstowskiego i Różańskiego. Rogów 5:2 dla miejscowych. 6. IV. Kresowianka — Turja 3:0 (2:0). Już w 1 min. ze ślicznej centry Chrząstowskiego strzela Siedlecki nieuchronną bramkę. Gości to deprymuje. Atak Kres. raz poraz zagraża bramce przeciwnika (Różański, Baranowski I po 1 goalu), którą broni z wielkiem szczęściem Sawicki. Mistrz Łucka szczególnie drugiego dnia grał dobrze; goście mają doskonały materjał. Rogów 6:3 dla zwycięzców. Sędz. p. Woźniak. Boisko WKS. *A.M.*

Z Jarosławia. Otwarcie wiosennego sezonu footb. nastąpiło 6. IV. br. zawodami JarosIavia I — Jaroslavia II 2:1 (1:0). Boisko Trzeciaka. Odmłodzony skład Jaroslavii I przedstawia się następująco: Arend, Kunzel, Król II, Sidorko, Chruszcz, Waleszczyński, Grabowski, Krall II, Gałuszak, Szepczyński, Kołez I. Przebieg gry: Zaczynają białoczerw. (J. II). Gra toczy się więcej na połowie czarnych. Mimo przewagi nie mogą uzyskać bramki. Teraz przenosi się gra na drugą połowę i z wypadu uzyskuje w 30 min. pr. łącznik Szepczyński 1 goala dla Jaroslavii I. Do pauzy wynik niezmieniony. Po pauzie puchną białocz. Gra na jedną bramkę. Wszelkie strzały likwiduje dobrze dysponowany bramkarz J. II. Pawulski. Obustronnie wyzyskuje się rzuty karne. Rogów 4:0 dla J. I. Sędzia p. Teleźnicki, przeciętny. Jak chodzą słuchy, mają w bież. r. Dror i Jaroslavia uchylić się od rozgrywek mistrz. A to dlaczego? Nie radziłbym im tego czynić. Albowiem w bież. roku nadarza się najlepsza sposobność aby drużyna jarosławska osiągnęła mistrz. kl. C. Toteż nie należy sobie tego lekceważyć, lecz z nadchodzącym sezonem rozgrywać mistrzostwa. *E.*

Z Poznania. Unja — Warszawianka (Warszawa) 4:2 (1:1). Skład drużyn: Warszawianka: Domański; Loth III, Redlich; Pucman, Ordon, Luksemburg; Jung, Szenajch, Zwierz, Mesto, Milke. Unja: Malski; Agaciński, Mikołajczak; Krauze, Kochański, Nogaj; Kerlein, Klepacki, Górecki, Nowaczyk, Szepe. Że dotychczasowe wyniki Unji nie były przypadkowe, to potwierdził mecz powyższy, który miejscowi wygrali pewnie i zasłużenie. Do przerwy gra zupełnie równa, nieco nawet za powolna. Po zmianie, z początku gra wyrównana, tempo żywsze, zawody stają się bardzo interesującemi. Warszawianka ustępuje pola miejscowym, którzy mają lekką przewagę. Po wyrównaniu 2:2 goście opadają na siłach i Unja uzyskuje dwie bardzo ładne bramki. Rezultat odpowiada przebiegowi gry. Warszawianka przedstawiła się jako karny zespół, Domański w bramce, oraz obrona bez zarzutu, pomoc słabsza, w ataku wyróżniała się lewa strona. W Unji atak, choć lepszy, jak dawniej potrzebuje jeszcze dużo pracy nad sobą, odznaczał się swą szybkością, pomoc zadowolniła, najsłabszy Krauze, porusza się bardzo leniwie. Obrona niezła, taktycznie niedopisała. Bramkarz zadowolnił. Publiczności mimo pogodnego dnia mało (około 1.000). Sędziował po dłuższej przerwie kpt. Baran naogół dobrze.

Warta II — Unja II 2:0 (0:0). Zawody tych drużyn należą zawsze do ciekawych. Gra stała na wysokim poziomie, prowadzona w niezwykle żywem tempie. Siły równe. Obie bramki puszcza fatalnie bramkarz.

Unja III — Sparta I 2:0 (1:0). Zaszczytny wynik druż. Unji nad B-klas. Spartą, która wiele straciła ze swej zeszłorocznej formy.

Strzelec — Unja I jun. 1:1 (1:1). *Tep.*

Z Jarocina. Pogoń (Poznań) — Wiktorja 1:0 (1:0). Przewaga gości, szczególnie w drugiej połowie. Jedyną bramkę uzyskuje Pogoń z rzutu karnego przez Nowickiego. Drużyna miejscowych przedstawia się bardzo korzystnie.

Z Gniezna. 3 Pułk Lotników: Stella 8:5 (3:4). Słaba gra bramkarzy. Zawody rozegrane przy dość licznie zebranej publiczności miały interesujący przebieg.

Z Łodzi. W ub. tygodniu można było nareszcie rozpocząć zawody o mistrzostwo kl. B i C. Pierwsze zawody rozegrały się w sobotę i przyniosły nieoczekiwane rezultaty w kl. C. Podczas zawodów tow. ŁKS. — Union gracz ostatniej drużyny, Izrael, odniósł złamanie nogi przy zetknięciu się z Cyllem. Smutny ten fakt podziałał przygnębiająco na obie drużyny, zawody przerwano i nie dokończono. TKS. odniósł poraz pierwszy zwycięstwo na gruncie łódzkim po 3-ch zeszłorocznych klęskach. Pokonanem było ŁTSG, które lepszej technice gości przeciwstawiło ambitną grę.

5. IV. HKS — Amatorzy 7:0 (3:0). Sędzia p. Piotrowski. Samson — Orlę 5:1. Sędzia p. Andrzejak. Turyści III — Siła III 3:0. Sędzia p. Kowalski.

6. IV. Szturm — Sokół 4:3. Sędzia p. Salomonowicz. GMS. — Zgierskie Tow. Sp. Gimn. 1:0 (0:0). GMS z wielkim trudem zdołało zabrać 2 punkty przeciwnikowi, który przy ambitnej grze zagrażał nieraz niebezpiecznie bramce czarnych. Sędzia p. Fiedler.

5. IV. Hakoah — Elektrotechnicy 5:0 (3:0). Mistrz. kl. C. Ponad 2000 widzów. Pierwsze zawody o mistrz. kl. C powyższych drużyn. Hakoah pod względem zgrania przewyższała znacznie Elektr., u których był widoczny zupełny brak treningu, toteż nie wytrzymali oni tego tempa, jakie nadawała grze ruchliwa druż. Hakoahu, której zwycięstwo tego dnia jest zupełnie zasłużone. Sędziował nieszczególnie p. Raettig.

6. IV. Siła — Hakoah 4:1 (1:0). Zaw. tow. Niemniej publiczności, bo około 2000 osób. Karta szans zwycięstwa Hakoahu się odwróciła. W Hakoahu, grającego dzień po dniu, widać pewne zmęczenie, toteż ulegli oni swemu przeciwnikowi. Za rękę Halberstadta sedzia dyktuje rzut karny, zamieniony przez Hahna w bramkę. W 10 min. po przerwie przeprowadzony ładny atak Hak. przynosi temuż bramkę, strzeloną przez Rabinowicza w lewy róg. Od tej chwili gra w całości przenosi się na połowę Hak. i tu Siła w krótkich odstępach zdobywa 3 dalsze bramki. Na wyróżnienie z Siły zasługuje Hahn, z Hak. zaś Segał i Rabinowicz. Sędz. p. Krachulec.

6. IV. Union — Ł. K. S. 1:0 niedokończony. Zawody prowadzone fair w żywem tempie zostały przerwane w 42 min. wskutek nieszczęśliwego wypadku, jaki spotkał gracza Unionu. Obustronne ataki kończą się na obronach. W 21 min. „kiwającemu„ Cyllowi odbiera piłkę Hoffman i ostrym strzałem umieszcza ją w róg. Efekt gry psuł Milde, podkładając nogi Langemu. Sęp. Salomonowicz.

Przedmecz Ł. K. S. II — Union II 4:0. Sędzia p. Dietel.

Toruński K. S. — Ł. T. S. G. 4:3 (4:2). Goście od r. ub. porobili znaczne postępy w linji ataku i w tyłach. Obrońcy posiadają pewne i długie odbicia. Atak po staremu strzela z każdej pozycji, lecz o wiele

celniej. TKS pod względem fizycznym przedstawia się okazale. Całą drużynę cechuje ładny start do piłki, szybki bieg i orjentacja. Tym walorom przeciwstawił gospodarz ofiarną i ambitną grę, lecz za powolną w linji pomocy. Wieliszek słabszy, niż zwykle, dodatnio wybijał się Wolfangel i Pogodziński. Szmitter na lewem skrzydle zupełnie słaby. — W 7 min. prawy łącznik strzela 1 bramkę dla TKS. W ciągu następnych 10 min. padają dalsze 3 punkty, strzelone przez prawego łącznika i środkowego napastnika. Niezrażony ŁTSG naciera, wynikiem czego goal wbity głową przez Pogodzińskiego. Karny rzut za zfoulowanie Pogodzińskiego wbija pewnie Wujas. Do przerwy gra otwarta. Po przerwie lekka przewaga ŁTSG, który nie może jej wyzyskać, wobec ładnej gry obrony i pomocy TKS-u. Pada jedynie karny rzut, wyzyskany również przez Wujasa. Z gości zasługuje na wyróżnienie środek pomocy, prawy łącznik i lewy skrzydłowy. Sędzia p. Hanke udowodnił, że jest bodaj najlepszym sędzią w Łodzi.

Dn. 20 i 21 bm. gra Union Oberschöneweide z Berlina z ŁKS-em, 20 bm Amatorski KS. (Król. Huta) z Turystami, 21 bm. Amatorski KS. z ŁTSG

13. IV. Wisła (Kraków) — ŁKS. 3:0 (1:0). Poza zawodami o mistrz. kl. B. i C. jedynie to zawody poważne, gdyż Polonia warszawska odwołała swój przyjazd do Łodzi. Wisła jest drużyną zbyt dobrze znaną szczególnie u nas w Łodzi tak, iż charakteryzowanie takowej uważam za zbyteczne. Jeśli chodzi o porównanie takowej z naszym mistrzem, to ten ostatni ustępuje jej pod względem biegów, startu do piłki i zgrania. Atak ŁKS-u grał nader marnie, co się odbiło najwięcej w II. połowie. Nie widzieliśmy tej energicznej i ambitnej gry, jaką nam pokazał na ostatnich meczach. Hanke w pomocy słabszy, niż zwykle, nie mógł utrzymać szybkonogiego Balcera. Fiszer w bramce uratował, co mógł. Wszystkie 3 punkty zdobył dla Wisły Reyman I. 2 ostatnie bramki, jedna strzelona w prawy, druga w lewy róg, dały dobre świadectwo o tym niepospolitym strzelcu. Na wyróżnienie zasługuje z Wisły: Wiśniewski, Kaczor, Reyman I. i Balcer. Z ŁKS-u: Kowalczyk, Mikołajczyk i Gabrjel. Durka, dobrze obstawiony, nie miał zwykłej swobody ruchów. Ataszewski słaby. Lange kunktator. Marne wrażenie robiło hałaśliwe zachowywanie się gości na boisku, którzy co chwila protestowali i składali tłumaczenia przy lada wolnym rzucie na ich niekorzyść. Jeśli „Wiślacy“ mogli mieć pretensje do sędziego, to chyba o to, że nie odgwizdał conajmniej 10 razy „spalonego“ Adamka. Koniec końców zdenerwowany sędzia usunął jednego z gości. Tensam objaw kłótni ze sędzią zaobserwowaliśmy u Cracovii w r. ub. Dziwnem się nam wydaje, iż drużyny, przodujące w Polsce, jakiemi są Wisła i Cracovia, mają tak rozwiązłą dyscyplinę. Mimo przejmującego zimna zawody ściągnęły sporo publiczności, żądnej zobaczenia starych i dość częstych gości. Gra naogół fair, nie była zbyt interesująca, a w II. połowie nawet ospała i nie obfitowała w wiele niebezpiecznych momentów. Gra w I. połowie otwarta, w II. z lekką przewagą Wisły. ŁKS. w I. poł. nie umiał wyzyskać wybiegu Wiśniewskiego, przestrzeliwując 2 razy pustą bramkę. Sędziował p. Hanke.

Mistrz. kl. C. 12. IV. Społem — Strzelec 8:0 (2:0). Silna przewaga Społem. Sędzia p. Andrzejak. Pogoń — Kadimah 1:0 (0:0). Sędzia p. Krachulec. Rapid — Sparta 5:3 (3:1). Sędzia p. Wieliszek. 13. IV. Amatorzy — Mazovia 1:1 (0:0). Sędzia p. Fajn.

Mistrz. kl. B. GMS. — Szturm 2:1 (0:0). Sędzia p Salomonowicz. Wicher — Kaniów 2:1. Sędzia p. Wieliszek.

Zawody tow. ŁKS. II. — Żandarmerja 4:1 (1:0). Sędzia p. Gościewicz. *Zyśko.*

Z Warszawy. Warszawianka — Diana (Katowice) 0:1 (0:0). Powyższe zawody przyniosły znów klęskę tej niegdyś sławnej Warszawiance. Cóż się z tej drużyny zrobiło, zapytują wszyscy jej sympatycy? Czy dziwny pech, czy też nieumiejętność gry, czy brak treningu? Zdaje się, że to ostatnie. Każdy z poszczególnych jej graczy nietylko, że nie umie dobrze zastopować piłki, lecz nawet podać porządnie swemu partnerowi. Jeżeli tak dalej pójdzie, to marne horoskopy na przyszłość. Trzeba się wziąć do pracy, trenować i jeszcze raz trenować.

Z całej drużyny najgorszy atak, niegdyś chluba Warszawianki. „Mesto“ winien być wstawionym do drużyny niższej, by nauczyć się grać, no i zachowywać na boisku Obrona stanęła jedynie na wysokości zadania. Domański w bramce dobry.

Diana przedstawiła się jako zespół dość zgrany, technicznie i taktycznie niezły. Pozatem nie pokazali nic ciekawego. Brakło byłych graczy z Admiry wiedeńskiej, Schierla i Bieleka.

Gra prowadzoną była w dość ożywionem tempie, do przerwy z lekką przewagą gospodarzy. Już w 10 m. nie wyzyskuje Mesto dogodnej sytuacji. Piłkę prawie z linji bramkowej wykopuje w ostatniej chwili obrońca. Ataki gości niweczy dobrze w tym dniu usposobiony Loth III i Suchorzewski. Atakom Warsz. brakło wykończenia, o strzale nikt niema pojęcia. Wszystkie podania pomocy idą na marne. Po przerwie goście grają z wiatrem. Lekka przewaga Djany. Warsz. nie wyzyskuje dwóch dogodnych sytuacji. Strzały Redlicha chwyta przytomnie bramkarz Diany. Rezultat zdaje się, że pozostanie remisowy, gdy w 80' uzyskuje prawy łącznik Diany jedyną bramkę. Gospodarze próbują wyrównać, lecz wszystkie ataki niweczy obrona Diany. Sędzia p. Strzelecki.

Warsz. przegrała przez atak, pomoc i obrona stanęły na wysokości zadania. Trzeba wziąć się solidnie do pracy, by poprawić sobie opinję.

Varsovia — Skra 4:2 (2:1).

Mistrzostwo kl. B. Olimpja — Orkan 1:2 (1:1). — W. T. C. — Ruch 0:1 (0:1). Ruch, do niedawna C klasowy klub, zwycięża drużynę Cyklistów, stojącą na b. wysokim poziomie technicznym. Powyższa gra wykazała, do jakich rezultatów można dojść pracą i treningiem. Ruch zapowiada się b. dobrze. *W.*

Ze Lwowa. Ostatniej niedzieli kwitł u nas sport na całej linji, a tylko przenikliwe zimno psuło licznym zwolennikom piłki nożnej emocję. Pozatem opuszczali boiska sportowe zwolennicy poszczególnych klubów ze spuszczonymi nosami, w pierwszym rzędzie poganiacze i nieodstępni „Hasmonei“. Pogoń w spotkaniu z Polonią przemyską, pierwszym silniejszym przeciwnikiem w tym sezonie, nie wykazała tej pewności, jaka winna cechować mistrza kunsztu footb., a jakkolwiek zwyciężyła, to z trudem i tylko dzięki nigdy niezawodzącemu Kucharowi. Hasmonea natomiast, w pierwszem spotkaniu z przeciwnikiem słabszym, nie wykazała nic takiego, coby potrafiło usprawiedliwić różnicę jednej, a do niedawna dwóch nawet klas.

Bieżący tydzień stoi pod znakiem przyjazdu inż. Biro, któremu LZOPN. prezentuje w środę cztery teamy, złożone z graczy wszystkich pierwszoklasowych klubów okręgu W czwartek odbędzie się spotkanie dwóch teamów, wybranych już przez p. Biro i po tem spotkaniu nastąpi desygnowanie kandydatów na Olimpijczyków. Uciążliwą dla futballisty jest droga do sławy, tem wię-

cej, że na święta Wielkanocne czekają go dwa mecze z silnymi przeciwnikami. Jak bowiem w dyplomatycznych kołach sportowych szepczą sobie na ucho, grają w niedzielę na boisku Pogoni: Slovan (Wiedeń) — Hasmonea, BTC. (Budapeszt) — Pogoń, a w poniedziałek BTC. — Hasmonea, Slovan — Pogoń. To wszystko jednak dopiero za tydzień, narazie śnieg i „Katzenjammer" po wczorajszej niedzieli.

Pogoń — Polonia (Przemyśl) 3:0 (0:0). Polonia: Zywicki, Hurda, Lech, Ekiert, Petzold, Hubarin, Menczak, Duda, Dobrzański, Kogut, Skalski. Pogoń bez Bacza, z Garbieniem na środku i Czechem na łączniku. Polonia, jak każda drużyna prowincjonalna, która jeszcze nie dosięgła honorów i tytułów, ambitna i grająca ofiarnie Technicznie i taktycznie nienadzwyczajni, potrafili utrzymać grę otwartą, nie zasługując na porażkę z różnicą 3 bramek. Najlepszą częścią drużyny bramkarz i obrona, gorszy atak, Kogut o pretensjach primadonny. Pogoń słaba w linji pomocy, Gulicz, grający brutalnie (czem gracz gorszy, tem bardziej fouluje, rzekł mędrzec futballu lwowskiego), atak bez Bacza nieporadny, Czech słaby, Garbień strzela, a Pan Bóg piłkę nosi itd. Cała drużyna opiera się na Wacku, on też uzyskał wszystkie 3 bramki w 6', 18' i 32' II. połowy. Rogów 6:4 dla Pol, Sędzia p. inż. Dudryk.

Czarni — Lechia 3:0 (2:0). Czarni: Winnicki, Kmiciński, Kopeć II, Gieras, Wójcicki, Kopeć I, Langer, Wochanka, Kopeć IV, Chmielowski, Müller. — Lechia: Rekszyński, Brycki, Gulicz, Wieczysty jnr., Łodziński, Ciemior, Waligórski, Rusiecki, Wieczysty, Baszniak, D.miczek. Obie drużyny bardziej zgrane, niż ostatnio, dobry bramkarz Lechji i obrona. Gra miejscami brutalna, wynikiem dwa karne, niewyzyskane przez Czarnych. Bramki uzyskali Chmielowski i 2 Kopeć IV. Sędzia p. Boder.

Hasmonea — Metal 1:0 (0:0). Hasmonea: Weissmann, Redler, Scher, Schneider, Zucker, Fluhr; Werter, Horowitz, Steuerman, Birnbach, Schreier. Metal, druż. od roku bieżącego w kl. B, ofiarną swą grą utrudniła Hasm. uzyskanie oczekiwanego ogólnie wysokiego zwycięstwa. Hasm. niezgrana, bez treningu, nie mogła zadowolnić, jedynie bramkarz ofiarny i rezerwowy gracz Scher. Z ataku nikt nie strzela, wszyscy grają na Steuermana, który z trudem uratował honor całego spotkania. Sędzia p. Fischer.

19 pp. — AZS. 4:0 (1:0), Pogoń II — Kresovia 4:0 (1:0), Czarni II — Lwowianka 1:1 (0:0), Pogoń III — Unia 1:0 (0:0). *K.*

Wisła — Slovan we wtorek 22 bm. Drużyna wied. cieszy się obecnie w świecie sportowym jaknajlepszą marką, ponieważ łączy w sobie zalety najlepszych czeskich drużyn z piękną grą kombinacyjną wiedeńczyków. Slovan wystąpi w swym najsilniejszym składzie: Hlousek, Pojar, Blicenec, Pojar II, Barr, Popek, Eckl, Ptacek, Hanel, Listopad, Gruber. O sile tej drużyny świadczy najlepiej poczestne miejsce, jakie zajmuje w tabeli mistrz. Wiednia. Turniej międzynarodowy, urządzony niedawno przez ten klub, przyniósł Slovanowi piękny sukces, gdyż pokonał najlepszą czeską drużynę prowincjonalną Židenice 4:1, zaś Jugoslavię, mistrza Belgradu 3:2. (Jugoslavia pokonała w roku zeszłym Pogoń lwowską 5:0).

Wielkanoc w Krakowie. 19 IV. Berliner Sp. Ver. — Makkabi. 20. 4. Vasas (Budapeszt) - Cracovia. 21. 4 Vasas — Cracovia o godz. 3, Berliner Sp. Ver. — Wisła o godz. 4.45. 22. 4. Slovan — Wisła.

Bieg przez Pragę 7×500 m. 1) Slavia, 2) Sparta.

Berliner Sport-Verein 1892 w Krakowie. W czasie nadchodzących Świąt WNocy ujrzy Kraków jedną z najstarszych drużyn Berlina (dawniej Britania), która dn. 19 bm. wystąpi przeciw Makkabi dn. 21. bm. spotka się zaś z Wisłą. Berliner S. V. jest jednym z najstarszych klubów stolicy Niemiec, znanym z solidnego kierownictwa i przeto w sporcie niemieckim cieszy się dużym szacunkiem, a drużyny jego w piłce nożnej zajmują stale poczestne stanowisko. Z wyników ostatnich czasów łatwo stwierdzić, że drużyna ta zalicza się do czołowych zespołów Niemiec. I tak: IFC Pforzheim 1:1 i 3:1, Eintracht Frankfurt 3:0, Mannheim Waldhof 0:0 (Waldhof niedawno pokonał znaną drużynę IFC Nürnberg i SV. Fürth), Norden Nordwest mistrz Berlina na r. 1922/3 3:1, Union Oberschöneweide, obecny mistrz Berlina 3;1, Victoria 1:0, Tennis Borussia, który z wiedeńskim Hakoahem niedawno uzyskał remisowy wynik 3:3 — 5:2 Berliner SV. — nie lekceważy sobie krakowskiej klasy footballowej, bo na dwa spotkania przybywa w składzie aż 16 graczy, wśród których 7 graczy reprezentacyjnych Niemiec. Skład drużyny przedstawia się następująco: Bramka: Krupke, obrona: Schönherr i Völker (repr.), pomoc: Kummerov, Mehlitz i Willner (repr.), napad: Wiensch, Lehman (repr. grał ostatniej niedzieli przeciw teamowi praskiemu), Buschkamp (repr.) Wittenhagen i Fliegener: Rezerwa: Schönher, Widman (repr), Suchland, Colvenbach (repr.) i Grefe Najstarszym, prawdziwym weteranem drużyny, jest prawy pomocnik Willner, liczący 36 lat, po nim następują lewy obrońca Schönherr II 34 lat i Colvenbach oraz Grefe po 28 lat. Najmłodszym benjaminkiem drużyny jest prawy łącznik linji napadu, liczący 20 lat. Trenerem drużyny jest Anglik, były gracz „Celtic Glasgow", Piotr Farmer. Gwiazdą drużyny ma być lewy łącznik napadu, znany strzelec, zdobywca punktów, Lehman.

Wyniki zagraniczne.

Praga. 13. IV. Dwie senzacje! DFC — Slavia 3:1 (3:1)! Viktorja Žižkov — Sparta 4:2. Viktorja Žižkov wychodzi zwycięzcą z turnieju, pokonawszy DFC. Nuselsky — Sparta Kosire 3:1, Meteor VIII — Praha VII 3:0, CAFK — Slavoj Žižkov 1:2, Slavoj VIII — Meteor Vin 4:1. — 12. IV. Sparta — Slavia 1:1

Paryż. Finał o puhar Francji Olimpique (Marsylja) — FC. Cette 3:2.

Berno. S. K. Židenice -- Makkabi 5:0 (3:0)! Židenice zdobywa turniej olimp. przy pomocy sędziego, Picha z Pragi, który podyktował 3 rzuty karne przeciw Mak., niebronione. Makkabi traktowała wobec tego mecz jako komedję. Brünner Sp. Kl. — SK Mor. Slavia 2:1.

Opawa. DSV. Liga — SK. Mor. Ostr. 2:1. Liga zwycięzcą w turnieju.

Cieszyn. DSK. — MOSC 4:2.

Preszburg. SK. Bratislava — Ligeti 2:1.

Wiedeń. Hakoah — Rapid 3:0 (3:0), Amatorzy — Sportklub 2:0 (4:0), Admira — Slovan 1:0 (0:0). — II. kl. Rudolfshügel — Bewegungsspieler 3:0, WAC — Meidl Sprf. 4:0, FAC — Sturm 07 1:0, Strassenbahn — Red Star 1:0.

Budapeszt. MTK — UTSE 3:2 (1:1), Kispesti — III Obw. 0:0, Vasas — 33 0:0, FTC — Törökves 3:1, VAC - PTK 2:0, Zuglo — UTE 1:0

Belgrad. Belgr. Spkl — Oxford 2:2.

Hamburg. HSV. - Kosmet (Brema) 5:0. HSV. jest zatem mistrzem półn. Niemiec. Holstein — Eintracht 1:0. Niemcy półn. — Niemcy wschodnie 11:0.

Szermierka.

Wydział Polsk. Zw. Szerm. otrzymał zawiadomienie o uchwale PKIO. i ZZ., że szermierka może być na tegorocznej VIII Olimpjadzie reprezentowaną na następujących zasadach: 1) Dobór zawodników ustala PZS. 2) Każdy zawodnik przejść musi próbę kwalifikacyjną. 3) Koszta ekspedycji pokrywa w połowie PKIO i PZS. 4) Stosownie do zarządzenia Min. Spraw Wojsk. szermierka wojskowa reprezentowaną nie będzie.

Udział w Olimpjadzie weźmie drużyna szablowa, składająca się z 8 zawodników i 2 rez. w myśl regulaminu MKO. Niezależnie od tego możliwe będzie obesłanie zawodów indywidualnych we wszystkich trzech broniach, jednak tylko przez zawodników, wchodzących w skład drużyny szablowej.

W okręgach krakowskim, lwowskim i poznańskim urządzi się najpóźniej z końcem kwietnia zawody klasyfikacyjno-kwalifikacyjne z tem, że z najlepszych z wszystkich okręgów, wybierze się na ogólnym turnieju z konkurencją międzynarodową (około 25 maja we Lwowie) tak drużynę szablową, jakoteż ewent. zawodników indywidualnych.

W myśl przepisów międzynar. o amatorstwie nie mogą być brani w rachubę nauczyciele szermierki, jakoteż ci, którzy się na nauczycieli przysposobiają. W wypadkach możliwej spornej interpretacji decyduje PZS.

W skład jury przy zawodach klasyfkacyjno-kwalifikacyjnych w okręgach nie może wchodzić nauczyciel płatny z powodów zasadniczych.

Stały delegat PZSz. w Warszawie, p. Władysław Sobolewski (Ciepła 13), jest członkiem zarządu ZZ. i PKIO.

W skład ekspedycji olimp. wejdzie drużyna z 8 zawodników i 1 rez., oraz delegat PZS, upełnomocniony do wzięcia udziału w Międzynar. Kongresie Sport.

W sprawie jednolitych kostjumów reprezentacyjnych nastąpi w najbliższym czasie porozumienie Wydziału PZS z okręgami.

W sprawach ściśle techniczno-sportowych obowiązuje na Olimpjadzie regulamin F. I. E, oraz regulamin komitetu, urządzającego tegoroczną Olimpjadę.

Holenderscy szermierze zostali już mianowani na Olimpjadę. Do szpady i szabli po 10, do floretu 8, do floretu pań 5. Mistrz Europy na szable, De Jong, zgłoszony został do wszystkich konkurencji.

Vivo (Budapeszt) cofnął skargę karną przeciw Ujpesti dla utrzymania dobrych dotychczasowych stosunków (chodzi o kontuzje ciężkie na ost. meczu. — Red.).

Cambridge zwycięża Oxford w biegu ósemek 5 bm. na Tamizie w Londynie w obecności 250 tysięcy widzów. 85 z rzędu zawody klasyczne powyższych uniwersytetów. Faworytem był Oxford, zwycięzca tamtegoroczny, który w treningu pobił rekord tej trasy. Cambridge jednak zwyciężył przekonywująco o 4 długości!

Godność referenta prasowego ZPZS. powierzył Kom. Wyk. ZZ mjr. Tadeuszowi Bobrowskiemu, polecając mu między innymi przeglądanie prasy sportowej i informowanie zarządu i Kom. Wyk. ZZ. o postulatach względnie zarzutach, podnoszonych w prasie pod adresem naczelnych władz sportowych.

Sparta praska gra z Vienną we Wiedniu w poniedziałek wielkanocny.

8 i 9 czerwca gra Bolton Wanderers definitywnie we Wiedniu. 1 i 4 czerwca gościć tam będzie ponadto inna jeszcze zawodowa drużyna angielska.

Hippika.

Przed sezonem. Tegoroczne wyścigi konne rozpoczynają się 4 maja. Dwa sezony, wiosenny i letni, trwać będą 28 dni, ostatni dzień 5 lipca. Długotrwała zima bardzo opóźni i utrudni wiosenny trening, aczkolwiek konie są dość wyrobione zimowymi galopami po śniegu. Sezon zapowiada się ciekawie ze względu na brak zdecydowanego zwycięzcy wśród zeszłorocznych dwulatków. Kto będzie derbistą bardzo trudno przewidzieć. „Nabab", „Hera", „Cylicja", Atina", „Edzio", biły się wzajemnie i faktycznie trudno orzec, który z nich lepszy, również między starszymi koniami niema zdecydowanego faworyta i walka między „Rutą", „Perichole", „Zbarażem" i „Rysiem" zapowiada się ciekawie. Krążą niesprawdzone pogłoski, że przyjeżdżają do nas z Rosji trzej żokieje, mianowicie: Fomeszko, Chatisow i Golowkin, wymieniając nawet, dla jakich stajen mają jeździć, żokieje ci należą w Rosji do pierwszorzędnych. Nasi niektórzy żokieje zmienili dotychczasowe posady i tak Pasternak jeździć będzie dla stajni „Ktery — Szepetów", Sakowicz przyjął miejsce w stajni hr. Czarneckiego. Trenerem tej stajni jest Stefan Michalczyk. Zdolny ten żokiej debjutuje u nas jako trener, ale jak nam wiadomo podczas wojny trenował w Rostowie konie stajni Br. Karolkowych, stajnię prowadził we wzorowym porządku, niejednokrotnie wygrywał nagrody klasyczne, a nawet trenowany i dosiadany przez niego „Lech" pobił tam niezwyciężonego „Askolda", co wywołało wśród publiczności wielki entuzjazm. Życzymy mu na nowej drodze powodzenia. Dla stajni p. W. Charłupskiego jeździć będzie żokiej Dorosz. Trenerem tej stajni został p. Gąsecki, długoletni trener stajni Mantakewa. Stajnia ks. Lubomirskiego została bez żokieja, być może, że jeździć tam będzie dawniejszy żokiej Wyżgalski. W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd do Warszawy stajni hr. Czarneckiego i bar. Kronenberga. *J. Erwis.*

120 koni władowano w Buenos Aires do Paryża. Są to konie, przeznaczone przez argentyńską ekspedycję olimp. na Olimpjadę.

Turniej międzymiastowy tennis. Paryż - Londyn zakończył się zwycięstwem Paryża 11 : 10.

Japońska drużyna do puharu Davisa składa się z graczy Schimidzu, Fukuda, Harada, Okomoto.

Druż. hock. WAC. bawiła na tournée w Anglji, gdzie grała z „Oxford Occasionals" 0 : 6, w Richmont 0 : 3. Mimo klęsk gra jej bardzo się podobała, u obu bowiem przeciwników grało wielu angielskich internacjonałów.

Battling Siki jest ciężko chory na płuca i leży w szpitalu w Havanna.

Samson-Körner pokonał mistrza ang. Franka Goddarda 5 bm. w Berlinie na punkty.

Louis Clark, nowa gwiazda Ameryki, przebiegł 100 yardów w 9'8 sek.

Caafee (Kanada) przebiegł 100 y w 9'6 sek!

Rząd turecki udzielił znacznych subsydjów swoim lekkoatletom, celem przygototowania ich do tegorocznych igrzysk. Jest zatem prawdopodobnem sprowadzenie przez związek turecki amerykańskiego trenera lekkoatletycznego.

Dajewski, jeden z lepszych długodystansowców polskich, ma podobno wyjechać do Paryża na koszt swego klubu (Stella, Gniezno).

P.Z.L.A. niema podobno zamiaru wysłać do Paryża długodystansowców.

„Przegląd Sportowy", czy Cracovia? „Zarzut fałszywej reklamy spotkał nas ze strony „Tygodn. Sport." — pisze w Nrze 12 tegoż pisma p. T. S. (Synowiec) w sprawie krytyki naszej Cracovia—Schöneberger Kickers. Prostujemy przeto, że pisaliśmy o „przesadzonej nieco reklamie przez gospodarzy", a więc nie o „fałszywej", ani nie „Przegl. Sport.", a tylko Cracovii. Czemu p. T. S. nie zapomina nawet w „Przegl. Sp.", że kapitan drużyny i redaktor to dwie funkcje, a nie jedna?

12 kwietnia br. we Wilnie rozpoczęły się rozgrywki po puhar Wil. OZPN., dochód z których jest przeznaczony na fundusz olimpijski. Dalszy ciąg rozgrywek 27 i 28 kwietnia. Oprócz zwycięzców poprzedniej rundy bierze też udział WKS Grodno. Walki o puhar są bardzo ciekawe z powodu przegrupowania się graczy w klubach.

Podczas Zielonych Świąt odbędzie się we Wilnie wszechpolski zlot Sokołów, z okazji poświęcenia sztandaru Sokoła wileńskiego. Przyrzekło swój udział już około 1500 Sokołów. Gniazdo wileńskie posiada obecnie przeszło 400 członków.

W Jarosławiu grają 21 bm. Dror — Jaroslavia na boisku Trzeciaka.

Sliwa z Wisły przeszedl pono znowu do WKS. Pogoń (Wilno).

W. Sportklub (Wiedeń) gości na Wielkanoc we Wrocławiu.

Australski team olimp wsiadł dn. 30 ub. m. na okręt L'Ornonde, jadąc do Paryża na Olmpjadę.

Hiszpanie przygotowują się gruntownie do Olimpjady. Po mistrz. atlet. Katalonji w Barcelonie następują mistrz. hiszp. w San Sebastjan i walki eliminacyjne w Ademas. W maju odbędą się w San Sebastian międzynarodowe regaty.

Helsingborgs Idrottsförening (Szwecja) gra na Wielkanoc w Szczecinie. W Zielone Święta gra tam Kamraterna (Malmö).

Teplitzer FK. gra 19 czerwca br. z Vienną we Wiedniu.

Z istniejących zw. państwowych sportow. dotychczas swego przystąpienia do ZZ. nie zgłosił Polski Zw. Hockeyowy. Brak jest też kontaktu organizacyjnego między ZZ. a hippiką (Klub Jazdy w Waszawie), lotnictwem (Polski Aeroklub), automobilizmem (Polski Automobilklub). Ten ostatni wychodzi z założenia, że nie jest tow. sportowem, ale ma na celu jedynie wypróbowywanie siły motorów. Pozatem poza nawiasem organizacji pozostają: w dziedzinie piłki nożnej i lekkiej atletyki kluby ukraińskie, w dziedzinie wioślarstwa kluby niemieckie, w dziedzinie myśliwstwa 7 tow., nienależących do P. Z. Myśliwych, w dziedzinie gimnastyki tow. gim. żydowskie, niemieckie, oraz polskie organizacje gimnast. poza Sokołem, zaś w dziedzinie sportu strzeleckiego niezorganizowane dotychczas w związek Bractwa Strzelców Kurkowych i luźne organizacje strzeleckie poza Związkiem Strzejeckim.

Regulamin biegu okrężnego „Kurjera Poznańskiego" na dzień 20. IV. 1924 o godz. 12 w poł.: 1. Bieg okrężny „Kurjera Poznańskiego" odbywa się w piewsze święto Wielkanocne. 2. Udział w giegu mogą brać wszyscy obywatele bez wyjątku, którzy ukończyli 18-ty rok życia. 3. Start i meta biegu przy placu Wolności obok kawiarni „Esplanade". 4. Wytyczna biegu jest następująca: Plac Wolności, Stary Rynek, ul. Wrocławska, plac św. Krzyzki, ul. św. Józefa, ul. Ogrodowa, Franc. Ratajczaka, św. Marcina, Wjazdowa, Jasna, Most Teatralny, Fredry, 27 grudnia i plac Wolności. 5. Przestrzeń biegu wynosi 4 km. 6. Każdy zawodnik musi być ubrany w kostjum, spodenki i koszulkę dowolnych barw. 7. Specjalnie wyznaczeni kontrolerzy towarzyszą biegnącemu, mając prawo stawiania wniosków o zdyskwalifikowanie danego zawodnika do komisji. 8. Prawidła biegu, jak w regulaminie PZLA. 9. Zawodnik, przerywający jako pierwszy taśmę na mecie, zdobywa puhar srebrny, ofiarowany przez Redakcję „Kurjera Poznańskiego". 10. Puhar staje się własnością zawodnika, o ile ten zdobędzie go trzy razy, niekoniecznie w kolejnych biegach. 11. Następni pięciu otrzymują medale pamiątkowo. Termin wpisów upływa 16 kwietnia br. dla miejscowych, a 17 kwietnia br. dla zamiejscowych. Wpisowe wynosi 1,000.000 Mkp. Zgłoszenia należy nadesłać na ręce skarbnika p Karolczaka, Poznań, ul: Fr, Ratajczaka 11a wch. 4, z zał. wpisowego. Zgłoszenia bez nadesłania wpisowego nie zostaną uwzględnione.

Międzyklubowy bieg na przełaj zorganizowała lwowska Hasmonea 13 kwietnia.

Kolarstwo.

Wittig, znany kolarz niemiecki, zwyciężył w drugim swym starcie paryskim w biegu 50 km. Belgijczyka Vanderstuifta, Francuza Parisota i Amerykanina Chapmana. W biegu tym w 2 częściach spotrzebował Wittig 43 min. 25 sek.

Dn. 6 kwietnia odbyła się w Rotterdamie próba selekcyjna kolarzy na Igrzyska Olimpijskie, na którą zaproszono 50 amatorów.

Słynny niemiecki jeździec szosowy, Erich Aberger, bardzo popularny w Niemczech, wystąpił z aktywnego życia sportowego. Choć dopiero w wieku lat 31, zdołał on jednak być zwycięzcą we wzwyż 45 biegach.

Szampionat rowerów o kilku przenośniach. Postępy w technice budowy rowerów i uczynienia ich środkami lokomocji w terenach górzystych popiera Francja, urządzając coroczne konkursy, organizowane przez Touring Club de France i przy pomocy różnych pism sportowych, toteż obecnie każda z licznych fabryk francuskich wyrabia rowery o 2, 3, 4 i 6 przenośniach różnych systemów, dających się zastosować w biegu bez zsiadania z siodła. Najbliższy taki konkurs odbędzie się 27 bm w Chanteloup na przestrzeni 200, względnie 100 km. i 4000 m. wzniesienia. W konkursie tym mogą brać udział rowery i tandemy o conajmniej 2 przenośniach. Podobny konkurs dla rowerów o conajmniej 3 przenośniach na przestrzeni 620 km. i 1000 m. wzniesienia, oraz rowerów z popędem motorowym o pojemności cylindra 75 cm. odbędzie się w Grenoble w czasie od 15 do 22 czerwca br.

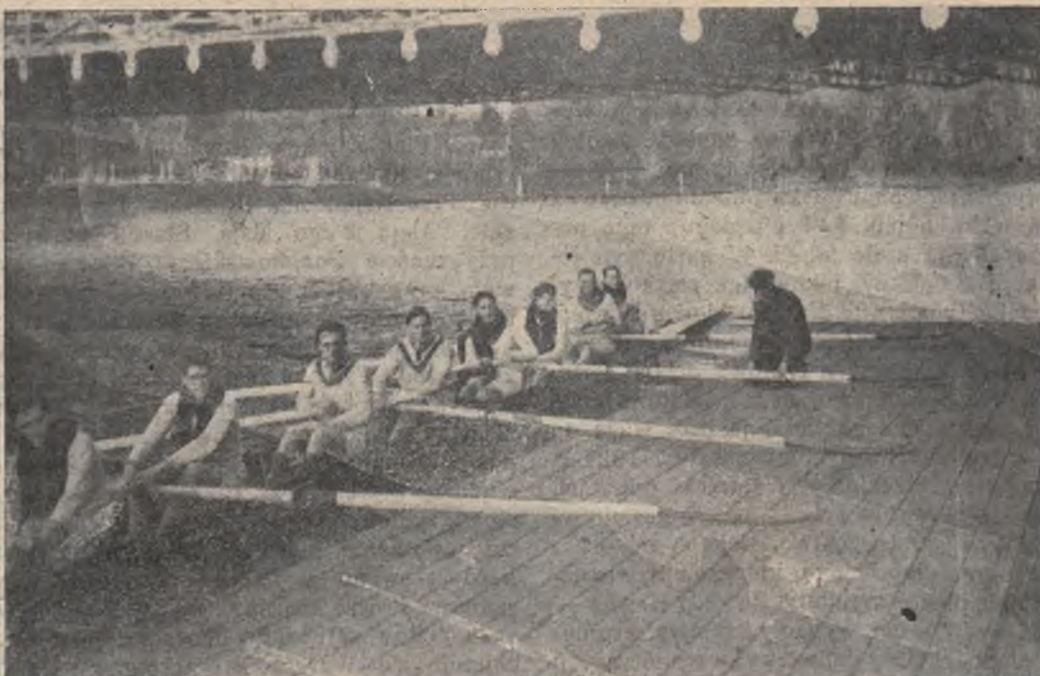
Dyplom za turystykę na kole. Ciekawe konkursy turystyczne na przestrzeni 150 km. urządza w różnych miastach Francji Touring Club de France, za które wydaje uczestnikom specjalne dyplomy i oznaki. Pierwszy taki konkurs w bież roku odbędzie się 13 bm. w Paryżu. Ze względu na warunki warto zapoznać się z nimi. Otóż konkurs ten dostępny jest dla wszystkich cyklistów, członków T. C. F., bez względu na wiek i płeć, dopuszcza się również wszelkie rodzaje rowerów, byle nie motorowych. Zgłoszenia z fotografjami w formacie 4×4 cm. i kwotą Fcs. 10, mają być złożone najpóźniej do 5 bm. w sekretarjacie. Każdy z uczestników wyjeżdżał będzie osobno, a przestrzeń, którą ma przejechać i punkty kontrolne, inne dla każdego zawodnika, a każdego z nich obowiązujące, podane zostaną przed samym odjazdem na starcie. Każdy wybiera sobie drogę odpowiednią dla siebie, czy na podstawie znajomości terenu, czy też mapy, byle tylko wyznaczone mu punkty kon-

trolne i miejscowości przebył. Konkurs ten nie jest wyścigiem, na przebycie tej przestrzeni wyznaczono bowiem 15 godzin i kontrole będą czynne tak długo, ile czasu potrzeba do przejechania najwyżej 20, a najmniej 10 km. Możeby i nasze władze kolarskie pomyślały nad zorganizowaniem tego rodzaju konkursów dla zachęty i propagandy turystyki na kole. (*Rust.*)

Nieco ze statystyki turystyki na kole we Francji. Paryski oddział T. C. F. podaje w swem sprawozdaniu za rok 1923, że w ubiegłym sezonie na 36 zapowiedzianych odbyło się 35 wycieczek przy udziale ogółem 826 członków, przebywając przestrzeń 2750 km. Używanie coraz częściej rowerów o kilku przenośniach zachęca do tych wycieczek coraz więcej pań. Tegoroczny sezon wycieczkowy rozpoczął się tam już w dniu 9 marca, a program rozpisany jest na wszystkie niedziele i święta.



Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser



Pokonana osada Oxford.

Przybyło (Sparta Kraków) wyjechał do Wilna, gdzie ma grać w jednym z tamtejszych klubów.

Gieras, były gracz Wisły, ostatnio Czarnych, powraca do Wisły, gdzie będzie grał lewego pomocnika.

MTK. zdobył mistrzostwo Budapesztu 2) FTC, 3) UTE. Do II klasy zstępują UTSE i 33.

Bieg na przełaj tarnowskiego Samsonu odbył się 13 bm. w Tarnowie na przestrzeni przeszło 3000 mtr. Do zawodów stanęli: Samson, Sokół, Tarnovia, 16 pp. z Tarnowa i Makkabi (Kraków). Organizacja biegu dobra. 1) Schlesinger (Makkabi) 12'31 min., 2) Kornfeld (Makkabi) 12'34 min., 3) Sarna (Sokół) 14'30 min.

Synowiec (Crac.) grał na meczu z Wartą swój 300 ny mecz w I. druż. tego tow. i otrzymał z tej okazji szereg gratulacji. Senjorowi polskiego futballu życzymy również dalszego powodzenia

Na mecz Austrja — Węgry uprosił Zw. Węg. najlepszego sędziego Szwecji Björklunda (Norrköping).

Plattko jest w Barcelonie bezrobotnym, nie wolno mu bowiem grać w mistrzostwie.

Przed wyjazdem do Paryża gra Repr. Polski w Sztokholmie z Repr. Szwecji.

Mecz Cracovii z Union Oberschöneweide był 400 nym meczem tego klubu. Jest to rekord w Polsce. Życzymy dalszego rozwoju.

Repr. Berlina odbyła w ost. 25 latach łącznie 113 meczów międzymiastowych, z tego 52 przegrała, 42 wygrała, 19 było nierozstrzygniętych. Stos. bramek 262 : 172.

Mecz międzypaństwowy Polska — Jugosławja, który miał się odbyć 27 bm. w Zagrzebiu, nie dojdzie do skutku z powodu nieporozumienia w sprawie finansowej tej imprezy.

Eintracht (Hannower) gra 20 bm. z Union Sportive (Alessandria, Włochy). Arminia gości w tymsamym dniu Sp. C. Blue Star (Zurych).

Mecze międzypaństwowe Niemiec. 21. IV. z Hollandją w Amsterdamie, 15. VI. z Norwegją w Chrystanji, 3. VIII. ze Szwecją w Niemczech, w grudniu br. ze Szwajcarją w Stuttgarcie. Włoski Związek proponuje 23. XI.

Sp. C. Hammarby (Szwecja) gra 20 bm. w Brunświku przeciw Eintrachtowi, 21 bm. w Hannowerze przeciw Arminii.



Moment z meczu Cracovia — Union Oberschöneweide 13. IV. 1:1. Róg przeciw Cracovii. — Fot. Periy.

List z Wiednia.

Mistrzostwa wiedeńskie posunęły się znowu o znany krok naprzód bez sprowadzenia odpowiedniego wymienia w tabeli porządkowej. Vienna zdobyła swój 8 mecz mistrzowski bezpośrednio po kolei, tymrazem przeciw Rapidowi, dotychczasowemu kilkakrotnemu mistrzowi, bijąc go całkiem lekko 5 bm. 5:1 i będąc z tego powodu przez 24 godzin na czele tabeli. W następnym jednak dniu uzyskują Amatorzy, jakkolwiek ciężko, zwycięstwo nad Slovanem i uczynili dlatego znowu spornem I. miejsce Viennie. Trzeci w koalicji, Rapid, stracił skutkiem powyższej klęski łączność z czołową grupą. Natomiast Sportklub wygrał lekko swój mecz z ostatnim w tabeli Ostmarkiem i będzie dlatego miał jeszcze wiele do powiedzenia w walce końcowej o mtstrzostwo 1924 r. Hakoah przegrała niezasłużenie w ostatnich minutach mecz przeciw Admirze i wykluczyła się przeto definitywnie z rzędu aspirantów o mistrzostwo. Hakoah ma obecnie do zwalczenia okres słabości, po którego upływie napewno znowu nastąpią piękne rezultaty. Zawody Hertha — Simmering i WAF. — Wacker wypadły bez rozstrzygnięcia, bez szczególnej gry któregokolwiek z uczestniczących towarzystw.

W II. klasie odebrał Jedlersdorfer Spkl., rywal dzielnicy byłemu I. kl. FAC-owi 1 punkt, podczas gdy stary WAC. zdołał mecz wygrać i wedle punktów straconych wyprzedził już FAC. Ostatni musi się dobrze wytężyć, jeśli chce w przyszłym roku praktycznie zatrzymać predykat I. klasowości, nadany im bez taksy. W niedzielę zaznaczy się znowu rekord frekwencji na „Hohe Warte“, grają wszak znowu 4 tow. wielkiej koalicji: Hakoah — Rapid, Amatorzy — Sportklub.

8. IV. 1924. *Wilhelm Löwy.*

Czwarty bieg okrężny „Kurjera Polskiego“ w Warszawie odbędzie się dnia 27 kwietnia br. o godzinie 1 popoł. Trasa około 6.400 mtr. biegnie następującemi ulicami: Wiadukt, Bulwary Kościuszkowskie, Zjazd, Plac Zamkowy, Senatorska, Plac Teatralny, Wierzbowa, Niecała, ogród Saski, Marszałkowska, Sienkiewicza, Plac Napoleona, Szpitalna, Bracka, Aleje Jerozolimskie, Aleja 3-ego Maja. Start i celownik na wiadukcie przy moście Poniatowskiego. Ulice brukowane są drzewem, oraz kostką granitową, na bulwarach asfaltowy trotuar. Zawody dostępne są dla wszystkich, zarówno członków klubów sportowych, jak i niestowarzyszonych. Klub zwycięzcy, o ile on jest stowarzyszony, zaś dla niestowarzyszonego sam zwycięzca, zostaje na przeciąg 11 miesięcy posiadaczem wędrownego srebrnego puharu, ufundowanego przez Redakcję „Kurjera Polskiego“. Klub, zawodnicy którego trzy razy zdobędą puhar, zaś dla niestowarzyszonych, gdy ten sam zawodnik trzy razy wyjdzie zwycięzcą, staje się właścicielem puharu. Nazwisko każdorazowego zwycięzcy wyryte zostaje na podstawie puharu. Prócz nagrody wędrownej pierwszych sześciu zawodników otrzymuje okazałe żetony. Organizacją biegu zajmuje się Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny. Zgłoszenia przyjmuje tenże do 23 kwietnia. Adres: Warszawa, Wiejska 11. Wpisowe 1 złoty od zawodnika. W zgłoszeniu winno być wymienione: imię i nazwisko zawodnika, przynależność klubowa, ewentualnie zaznaczenie, że jest niestowarzyszony, wiek, zajęcie, miejsce zamieszkania, oraz wzmianka, czy ma kwaterę, czy też chce ją otrzymać. Zawodnicy stawić się mają w dniu biegu o godzinie 11 rano w V. gimnazjum miejskiem w Alei 3 ego Maja Nr. 18, gdzie odbędzie się badanie lekarskie zgłoszonych biegaczy. Bez badania lekarskiego nikt do biegu dopuszczonym nie będzie. W tymże lokalu mieścić się będzie szatnia, z której zawodnicy poprowadzeni zostaną na start.



Vienna, prawdopodobny mistrz Wiednia w bieżącym roku.